

# NOWY CZAS

KATOWICE  
UL. MIELECKIEGO 9  
TELEFON 346-48

10 GP

REPREZENTACJA  
BIELSKO, Katowice, ul. 10-55  
BOGUSIŃSKI, Katowice, ul. 12, 6-4-42  
CIEŚLIK, Katowice, ul. 10-55  
RYBAK, Katowice, ul. 10-55  
TARNOJEWSKI, Katowice, ul. 10-55

## Tajemniczy lokator willi pod Paryżem

### to banita sowiecki -- Lew Trocki

#### Niezwykłe odkrycie żandarmerji francuskiej

PARYŻ, 16. 4. Dzienniki dzisiejsze donoszą o wykryciu w pobliżu Paryża mieszkania b. komisarza sowieckiego go. Lwa Trockiego.

Od kilku miesięcy uwagę mieszkańców Barbison w pobliżu Fontainebleau zwróciło dziwne zachowanie się lokatorów niewielkiej willi „Ker Monique”. Mówiono że w domku zamieszkuje 7 osób, z których jedynie dwie wychodziły na zewnątrz. Byli to młodzi ludzie, mówiący po francusku z akcentem cudzoziemskim i unikający wszelkich stosunków z miejscową ludnością.

Lokatorzy willi nigdy nie otrzymywali korespondencji drogą normalną, lecz codziennie pod wieczór przybywał goniec motocyklowy, przywożąc listy i przesyłki.

W ub. czwartek goniec ten został zatrzymany przez dwu żandarmów, którzy zażądali wylegitymowania się. Goniec odmówił okazania dowodu tożsamości. Skierowano go do najbliższego biura policyjnego i stwierdzono, że wiezie dużo korespondencji, przeznaczonych dla willi „Ker Monique”.

Żandarmerja powiadomiła o odkryciu władze śledcze, które zarządziły bliższe zbadanie sprawy. Przypuszcza no bowiem, że w willi ukrywa się banda szpiegowska.

Delegowana na miejsce żandarmerja z prokuratorem na czele okrążyła willę i

po dłuższych pertraktacjach została wpuszczona do jej wnętrza.

W willi znajdowało się 6 osób: 2 służące Niemki, 2-ch sekretarzy, z któ-

rych jeden Polak, drugi Niemiec, oraz właścicielka mieszkania.

Na pierwszym piętrze przy biurku siedział mężczyzna, mający przy sobie dwa dużych rozmiarów rewolwery. Zapytany przez prokuratora kim jest, przedstawił się jako Sordoff. Prokurator jednak

rozpoznał w nim b. komisarza Lwa Trockiego.

Wówczas rzekomy Sordoff, nie ukrywając już swej tożsamości, oświadczył, iż faktycznie jest b. komi-

sarzem ludowym Trockim i okazał prokuratorowi paszport, wystawiony w grudniu 1933 r. wraz

z upoważnieniem francuskiego ministra spraw wewnętrznych do przebywania w departamencie Seine et Marne.

Trocki oświadczył przytem, iż zmuszony był do ukrywania się w obawie przed zemstą białogwardzistów.

Wobec stwierdzenia prawidłowo wystawionych dokumentów, władze prokuratorskie wycofały się z willi i zaniechały dalszej akcji.

\*\*\*

## Po strasznym wypadku samochodowym Red. Wrzos kuruje się w domu

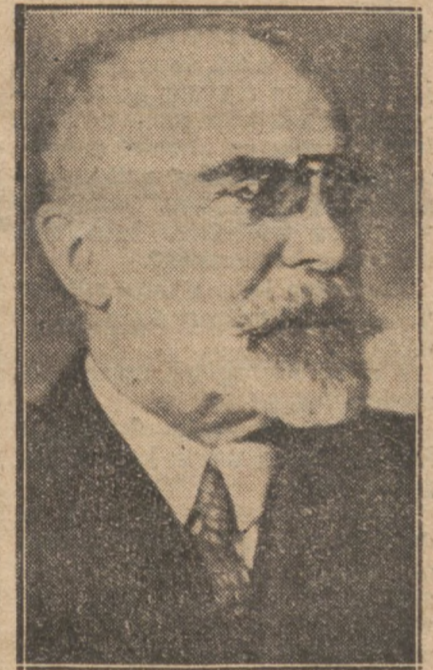
Wczoraj o godz. 1 popoł. karetka Pogotowia prywatnego przywieziona do Warszawy red. Konrada Wrzosa ze szpitala w Radomiu, gdzie umieszczono go w niedzielę wieczorem po strasnym wypadku samochodowym na szosie Krakowskiej.

W zakładzie rentgenologicznym dr. Kryńskiego przy ul. Zielnej 11 dokonano prześwietlenia. Jak się okazało red. Wrzos

oprócz wewnętrznych obrażeń doznał pęknięcia prawej łopatki. Następnie rannego przewieziono do mieszkania przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 7. Stan zdrowia red. Wrzosa nie jest zły i ranny w najbliższych dniach będzie mógł opuścić łóżko.

Po wypadku red. Wrzos jest zupełnie wyczerpany nerwowo i fizycznie.

## W niedzielę przyjeżdża min. Barthou do Warszawy



PARYŻ, 16. 4. — Agencja Havasa donosi, że francuski minister spraw zagranicznych Barthou opuści Paryż w sobotę dn. 21 bm. o godz. 9.05 rano, udając się do Warszawy, dokąd przybędzie w niedzielę 22 bm. o godzinie 7.50 rano.

Min. Barthou pozostanie przez poniedziałek w Warszawie, zaś we wtorek rano wyjedzie do Krakowa, skąd nazajutrz wieczorem uda się do Pragi.

## Zamach samobójczy dr. Artura Szredera

KRAKÓW, 16. 4. — Tel. wł. — Dzisiaj popełnił w Krakowie samobójstwo dr. Artur Szreder, znany literat, dyrektor Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Dyr. Szreder przybył w godzinach popołudniowych do lokalu Związku Inwalidów, którego jest członkiem zarządu i zamknął się w gabinecie. Po chwili obecni w lokalu usłyszeli huk strzału rewolwerowego. Po wejściu do gabinetu zastali dyr. dr. Szredera w kałuży krwi z raną postrzałową piersi. Na biurku znajdowały się listy pozostawione do rodziny oraz znajomych. Lekarz Pogotowia ratunkowe go opatrzył ciężko rannego i przewiózł go do szpitala



Przy kodaniu nowego koryta P rzemyszy pod Mysłowicami rażno uwijają się „odecery”

## Zastanówmy się trochę...

# Jedna recepta - różne metody stosowania

Zadna „recepta“ nie zdołała zapobiec tej operacji...

W liberalnej Anglii, hitlerowskich Niemczech, republikańskiej Francji, faszystowskiej Italii, komunistycznej Rosji — wszędzie to samo: redukcje urzędników i redukowanie ich poborów.

W jednych państwach — jak np. w Polsce — dokonano tej bolesnej operacji wcześniej i powtórzone ją już parokrotnie, w innych, jak w „czarnej“ Italii Musoliniego i w „czerwonej“ Rosji Stałina — przeprowadza się ją właśnie w tej chwili.

Widzimy więc, że te redukcje, jako główna recepta na zmniejszenie wydatków państwowych bez względu na „kolor“ papieru i różnice poglądów polityczno-społecznych „lekarzy“ — stosowane są wszędzie, jako nieuchronna konieczność.

Zachodzą jednak duże różnice w metodzie przeprowadzania tej operacji.

I tu na szczególną uwagę zasługuje Italia.

Oto co doniosła depesza z Rzymu, którą warto jeszcze raz przeczytać:

„Rada ministrów powzięła rażąco oszczędności w budżecie państwowym, który wykazuje poważny deficyt. Rada ministrów postanowiła zmniejszyć od 16 b. ml. płace urzędników i funkcjonariuszy państwowych oraz pobory pracowników różnych instytucji państwowych według skali następującej:

Redukcję o 20 procent poborów członków rządu, o 12 procent pensyj wynoszących ponad 2 tys. lirów miesięcznie, o 10 procent pensji od 1.500 do 2 tys. lirów mies., o 8 proc. pensji od tysiąca do 1.500 lirów mies., o 6 proc. pensji od 500 do 1.000 lirów.

Pobory do 500 lirów (225 zł.) miesięcznie nie ulegną zmniejszeniu.

W związku z tą uchwałą spodziewają się, że obniżone zosta-

na w tym samym stosunku wszy-  
stkie płace i pobory urzędników  
prywatnych i robotników.

Ponadto Rada ministrów u-

chwaliła obniżkę o 12 procent  
komornego w domach mieszkal-  
nych, oraz o 15 procent w loka-  
lach, wynajmowanych na cele

handlowe i przemysłowe“.

Trudno nie przyznać, że redukcja uposażeń funkcjonariuszów państwowych przeprowadzona została w Italii rozumnie i sprawiedliwie.

Na szczególne zaś uznanie zasługuje postanowienie rządu włoskiego, obniżające jednocześnie z obniżką poborów urzędniczych, wysokość komornego.

Jest to postanowienie logiczne i konsekwentne.

I tylko żałować należy, że obowiązować będzie... w dalekiej od nas Italii.

## Nowe aresztowania w Rumunii

wśród uczniów szkół oficerskich

BUKARESZT, 16. 4. — Spisek, który wykryły władze wojskowe, aresztując przed kilku dniami jedenastu oficerów, posiadał rozgałęzienia również na prowincji.

W ostatnich dniach aresztowano

dalszych kilka osób cywilnych w Bukareszcie i na prowincji, zwłaszcza w Siedmiogrodzie, zamieszanych w tę samą sprawę.

Proces ma się odbyć w najkrótszym czasie.

## Tymczasowe rady doradcze przy komisariatach instytucji Ubezpieczeń Społecznych

Na zasadzie ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, Ministerstwo opieki społecznej postanowiło powołać przy

komisarzach instytucji ubezpieczeń społ. tymczasowe rady; jako ciała o charakterze doradczym.

W ubezpieczalniach społecznych

liczących do 75 tys. ubezpieczonych, rada taka składać się będzie z 13-tu członków, w tym 6-ciu przedstawicieli ubezpieczonych, 3-ch spośród pracodawców, oraz 4-ch z nominacji. W Ubezpieczalniach większych i w zakładach ubezpieczeń społ. w skład rady tymczasowej wchodzić będzie 17-tu członków, w tym 8 z grupy ubezpieczonych, 4-ch z grupy pracodawców i 5-ciu z nominacji.

W terminie do dn. 1 czerwca br. komisarze instytucji ubezpieczeniowych przedstawić mają Ministrowi opieki społecznej kandydatów na członków rad tymczasowych z grupy ubezpieczonych. Członkowie rad z grupy pracodawców wyznaczeni będą przez p. Ministra opieki społ. w porozumieniu z Izdami przemysłowo-handlowymi, rzemieślniczymi i rolniczymi. Spisy kandydatów na członków z nominacji mają być przedstawione przez komisarzy w potrójnej ilości miejsc wakuujących.

## Przyszły Księżę-małżonek holenderskiej królowej

BRUKSELA, 16. 4. — Prasa belgijska donosi o zamierzonym małżeństwie księcia Karola, drugiego syna króla Alberta, z księżniczką Juljaną, następczynią tronu hollen-

derskiego. Pogłoski te związane są z niedawną wizytą księcia - małżonka holenderskiego w Brukseli i z po-  
bytem ks. Karola w Holandji.

## Zagadkowy zgon adwokata Czy 9-ta ofiara „stawiskjady“?

PARYŻ, 16. 4. Dn. 8 bm. popełnił samobójstwo w jednym z hoteli nicejskich adwokat węgierski Kovacs Karoly, jak przypuszczano, naskutek przegrania większej sumy w Monte Carlo.

Obecnie okazuje się, że w krytycznym dniu żona Kovacs w Budapeszcie otrzymała od męża z Nicei telefon. Adwokat telefonował, że pragnie wrócić do Budapesztu. Po tym oświadczeniu nastąpiło kilka nieartykułowanych dźwięków, poczem p. Kovacsowa usłyszała wielki hałas i miała wrażenie, że ktoś rzucił aparat telefoniczny na zie-

mie. Wiedzioma zlem przeczuciem, że telefonowała do policji nicejskiej, która udawszy się na miejsce, zastała adwokata Kovacs w wannie z przeciętymi żyłami. Dawał on słabe oznaki życia i zmarł nazajutrz.

Zagadkowe okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Kovacs, zainteresowały władze śledcze. Stwierdzono, że adw. Kovacs przyjeżdżał często do Paryża w imieniu posiadaczy bonów węgierskich. Orientował się on świetnie w oszustwach bandy Stawiskiego. Zachodzi więc uzasadnione podejrzenie, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią. Wszczęto odpowiednie śledztwo.

## Obniżenie podatków i podwyższenie pensyj w Anglii

LONDYN, 16. 4. — Jutro kanclerz skarbu Chamberlain zapozna izbę gmin z projektami, dotyczącymi wykonania budżetu na rok 1934-1935. Dzienniki londyńskie już obecnie przewidują, że dochody będą przewyższały znacznie wydatki. Niektóre z pism przypuszczają, że nadwyżka ta wyniesie 45 milionów funtów, inne, że 60 milionów funtów. Ale nawet nadwyżka 45 milionów funtów byłaby największą od lat 10.

Prasa przewiduje, że Chamberlain wyzyska tę nadwyżkę, by obniżyć podatki i zastosować rozmaite ulgi.

Skala wymiaru podatku dochodowego ma być obniżona o 6 pen-  
sów. Zamiast 5 szylingów z jedne-

go funta płacić się będzie tylko 4 szylingi i 6 pensów.

Wszystkie obciążenia płac i poborów policjantom, urzędnikom, sędziom, żołnierzom, marynarzom i nauczycielom będą skasowane i będą przywrócone pierwotne pobory z r. 1931.

Podobnie mają być cofnięte obciążenia zasiłków dla bezrobotnych. Pewne zasiłki będą przywrócone w całej pełni. Zapomogi dla bezrobotnych rodzin będą zwiększone z dwu na trzy szylingi tygodniowo od dziecka.

Pozatem ulegnie zmianom podatek od widowisk, a akcyza na whisky będzie obniżona o jeden szy-  
ling

## Można ładnie zarobić za schwyłanie fałszywego kuzyna

PESZAWAR, 16. 4. — Rząd Afganistanu wyznaczył nagrodę 1.000 funtów szterl. za schwyłanie tajemniczej osobistości Aminjana, pretendenta do tronu afgańskiego, który twierdzi, iż jest kuzynem b. króla Amanullaha.

## Zgon wybitnego Biera b. prezydenta Oranii

KAPSZTADT, 16. 4. — W wieku lat zmarł tutaj mąż stanu, prawnik, poeta, dziennikarz i żołnierz F. W. Reitz, który był prezydentem republiki Orange w latach 1888 — 1895.

## Losowanie Książeczek P K O

Dnia 16 bm. odbyło się w Centrum P. K. O. w Warszawie 32-e z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000. — otrzymają właściciele następujących książeczek:

1178 3476 3550 4103 4373 4748 5375  
7410 11149 16331 17885 18171 18753  
21758 23366 27825 28073 29651 29750  
29836 32019 32532 32824 33729 35676  
37391 37428 40748

Wylosowana dawniej, a niepodjęta książeczka premiowana Nr. 4658 Serji I-ej.

## Bezpodstawne plotki

W związku z szerzeniem się pogłosek, jakoby miały być wydane przepisy, z mocy których posiadacze polis ubezpieczeniowych, opiewających na waluty zagraniczne (np. dolary) z klauzulą równowartości złota, mogłyby ponieść straty przez dopuszczenie obniżenia parytetu, ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że pogłoski te najzupełniej nię odpowiadają prawdzie.

# Nauka na usługach sprawiedliwości

## Za parę słów dopisanych na pokwitowaniu dostał wydawca półtora roku więzienia

Rozpanoszone „korsarstwo“ wydawnicze i kradzieże utworów literackich znajdują jeszcze jeden ciekawy przykład w sprawie wytoczonej przez b. dyrektora teatru Narodowego w Warszawie, p. Jana Lorentowicza przeciw p. Janowi Broszkiewiczowi, wydawcy wydawnictwa zbiorowego, p. t.

„Wiedza o Polsce“.

P. Lorentowicz zawarł z p. Broszkiewiczem umowę co do pracy „Historia Literatury Polskiej“ od 1863 r. oraz „Dzieje Teatru w Polsce“. Obie te prace były wydrukowane w myśl umowy w wydawnictwie „Wiedza o Polsce“.

Dyrektor Lorentowicz na żądanie p. Broszkiewicza wystawił mu pokwitowanie z otrzymanego honorarium, zakończone zdaniem, że niema żadnych wobec Broszkiewicza pretensji materialnych.

Wkrótce potem p. Broszkiewicz wydał prace p. Lorentowicza

w postaci odrębnych książek, co nie było objęte umową. Gdy p. Lorentowicz zdumiony tego rodzaju nadużyciem zaprotestował, p. Broszkiewicz oświadczył że posiada pisemny dokument, który daje mu prawo do wydawania książek i nie chciał wycofać nakładu.

Wówczas p. Lorentowicz wniósł skargę do prokuratora. W toku śledztwa p. Broszkiewicz rzeczywiście złożył podpisany przez p. Lorentowicza dokument. Okazało się, że do pokwitowania

zostało dopisane

na maszynie zdanie; iż p. Lorentowicz zgadza się na wydanie jego prac w formie odrębnych książek.

P. Broszkiewicz zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie okręgowym. Do winy się nie przyznał, dowodząc, że żadnego fałszu się nie dopuścił, dokument bowiem był wystawiony odrazu w obecnej treści i podpisany przez p. Lorentowicza.

Oskarżony powoływał się na zeznanie swej sekretarki i prokurentki wydawnictwa, p. Komendarczykówny, która rzeczywiście stanawszy przed sądem stwierdziła, że ona to własnoręcznie pisała sporny kwit na maszynie i dokument od razu posiadał pełną treść, nic do niego po położeniu przez p. Lorentowicza podpisu, nie wstawiano.

Decydujące w sprawie znaczenie posiadała

ekspertyza

dokonana przez instytut ekspertów sądowych, która zgubiła p. Broszkiewicza.

Okazało się pod badaniami mikroskopijnymi, że

kropka,

która kończyła pokwitowanie została przerobiona na przecinek, a dalsza treść niewątpliwie została później dopisana. Ustalono to w prosty sposób przez przeprowadzenie poziomych linii pod literami, dzięki czemu stwierdzono, że dopisany wiersz spada nieco w dół i nie mógł być wybijany na maszynie jednym ciągiem. Zresztą ustalono pewne rozłania liter w miejscach, gdzie papier był załamany, skąd wniosek iż już na pogniecionym papierze litery były wybijane.

Zresztą z samej treści dokumentu wynikał jego fałsz. Papier miał stanowić pokwitowanie, gdy tymczasem końcowa jego treść była nową umową i dziwnym jest połączenie tych dwóch rzeczy.

Wszystko to doprowadziło sąd do przeświadczenia o winie i perfidji p. Broszkiewicza wobec czego sąd skazał go na półtora roku więzienia.

## Gość z Jugosławji senator Popovic

W tych dniach przybywa do Polski zaproszony przez Ligę Stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich, senator Milan L. Popovic, wybitny polityk i mający status Jugosławji.

Senator Popovic zabawił w Polsce około dwóch tygodni. W Warszawie pobyt jego trwać będzie od 20 do 22 kwietnia.

## Sądowy epilog krwawej bitwy wynikłej podczas egzekucji podatkowej

Pamiętne zajścia we wsi Biela koło Jeziorny, kiedy to tłum wieśniaków zaatakował sekwestratorów skarbowych i stoczył krwawą walkę z policją, znalazły wczoraj swój epilog w sądzie okręgowym w Warszawie.

Jak wynika z aktu oskarżenia rozruchy wynikły spowodowane krokami egzekucyjnymi, podjętymi przez sekwestratorów w stosunku do zalegających — zresztą z groźbami niemal sumami — wieśniaków. Podrażniony bezwzględnością urzędników tłum liczący około 300 osób przyjął groźną postawę. Obecność czterech policjantów nie wywarła żadnego skutku. Tłum uzbrojony w noże i koły rzucił się na urzędników, a odsiecz policyjna przybyła w sile 12 ludzi przyjeta została kamieniami i cegłami.

Dwu sekwestratorów i dwu policjantów odniosło poranienia za-

nim udało się opanować wzburzone tłumy.

W rezultacie długiego śledztwa, aresztowano głównych sprawców zająć i pociągnięto ich do odpowiedzialności karnej.

Na ławie oskarżonych zasiadło 13 osób, pozostających pod zarzutem stawiania zbrojnego oporu policji oraz obelg względem funkcjonariuszów pełniących czynności urzędowe. Na rozprawę powołano 50 świadków.

Na rozprawie żaden z oskarżonych nie przyznał się do czynnego oporu i napaści na policjantów i egzekutorów oraz do wzięcia udziału w występnej zbiegowisku. Oskarżeni dowodzą, że błaganiami i prośbami starali się wzruszyć sekwestratorów, prosząc ich o niezabieranie rzeczy, i ostatniego ich dobyteku.

## Otruł męża Kochanki

### Ponury proces w Sądzie Najwyższym

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę Zygmunta Plebańczyka insp. szkolnego z Opatowa, skazanego za otrucie przed. Snopkiewicza na 10 lat więzienia i to przez dwie instancje — sąd okręgowy i sąd apelacyjny.

Przypomnijmy tu pokrótce to

tej sensacyjnej sprawy: Plebańczyk nawiązując romans z Snopkiewiczową, wyzyskując jej bezpośrednią zależność służbową (była pracownicą inspektora szkolnego i podwładną oskarżonego).

Po pewnym czasie Snopkiewicz zostaje zaproszony przez Plebańczyka na obiad, po którym występują u niego wyraźne objawy otrucia. Konając — oskarża on Plebańczyka o zbrodnię dokonaną za namową niewiernej żony. Policja udaje się do mieszkania Plebańczyka i znajduje inspektora leżącego bez przytomności otrutego jakimś środkiem nasennym. Co do Snopkiewicza — ustalono że zmarł on wskutek zatrucia strychniną.

Znajduje się świadek, który widział jak Plebańczyk po wyjściu Snopkiewicza wyrzucił dwa kieliszki przez okno.

Plebańczyk, mimo, że badania chemiczne zawartości owych kieliszków nie dały materiału obciążającego zostaje w następstwie skazany na 10 lat więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdza karę, choć oskarżony kategorycznie wypiera się winy, twierdząc że to Snopkiewicz otruił go, popełniając potem samobójstwo i oskarżając go przed śmiercią przez zemstę.

Obroncy Plebańczyka założyli kasację, opierając się na tem, że sąd odrzucił wniosek o powołanie ekspertów przy rozpatrywaniu sprawy w apelacji.

Sąd Najwyższy skargę tę oddalił, wobec czego wyrok 10 lat więzienia stał się ostatecznie prawomocny.

## Wzrost eksportu włókienniczego Łodzi

Eksport wyrobów włókienniczych z Łodzi w ciągu marca r.b. wyniósł ogółem 361.542,5 kg., łącznej wartości 2.672.684 zł., co w porównaniu z eksportem w lutym br. wykazuje wzrost o blisko 200 tys. zł.

## Wywłaszczenie gruntów pod kolej Warszawa--Radom

„Monitor Polski“ z dn. 16 kwietnia b. r. zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 9 kwietnia b. r. o przymusowym wywłaszczeniu gruntów na rzecz Skarbu Państwa pod budowę kolei Warszawa — Radom.

Do zarządzenia tego „Monitor Polski“ dołącza wykaz właścicieli gruntów, które podlegają przymusowemu wywłaszczeniu.

## Gen. Haller nieco zdrowszy

NOWY JORK, 16. 4. — W stanie zdrowia gen. Hallera, który leży poważnie chory w hotelu „Drake“ w Chicago, nastąpiło pewne polepszenie. Doktorzy zalecają generałowi, jeśli polepszenie będzie trwałe, wyjazd na dłuższy odpoczynek na Floryde.

## POGODA

Rano mgły lub opary, w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

## „Nagroda“ za wierną służbę



80-letni dozorca domu w Warszawie (Rejtana 6) Piotr Cecho i 77-letnia żona jego Marjanna, zostali dn. 14 bm. przed ogłoszeniem dekretu P. Prezydenta R. P. — po zbawieni pracy i eksmitowani z zajmowanego mieszkania.

Należy dodać, że p. Cecho pełnił

swe obowiązki w tym domu przez 16-cie lat bez przerwy.

Obecnie oboje przenieśli się do komórki, która doniedawna była obora.

To „mieszkanie“, które ukoronowało ich długoletnią służbę — przedstawia nasze zdjęcie.

## Polacy na 4-em miejscu w bokserskich mistrzostwach Europy

BUDAPESZT, 16. 4. — W niedzielę wieczorem rozegrane zostały finały bokserskich mistrzostw Europy. Mistrzostwa Europy w poszczególnych wagach zdobyli następujący zawodnicy:

W wadze muszej Palmer (Anglia), w koguciej Enekes (Węgry), w piórkowej Kaestner (Niemcy), w lekkiej Facchini (Włochy), w półśredniej Mc. Cleave (Anglia), w średniej Sziget (Węgry) — po zwycięstwie nad Majchrzyckim, w półciężkiej Zehetmayer (Austria) — po znokautowaniu w drugiej rundzie Antczaka, w ciężkiej Baerlund (Finlandia).

W walce o 3-cie i 4-te miejsce Polacy odnieśli trzy zwycięstwa: w wa-

dze muszej Rotholz wygrał walkowerem, w koguciej Rogalski zwyciężył również walkowerem, w piórkowej Forlański zwyciężył na punkty Czechy Ulricha.

Ogółem Polacy zajęli dwa drugie miejsca i trzy trzecie.

W ogólnej punktacji zwyciężyły Węgry — 22 punkty, 2) Anglia — 12 pkt., 3) Niemcy — 12 pkt., 4) Polska — 12 punktów (dwa drugie i trzy trzecie miejsca).

Sędziowie czescy, niemieccy i węgierscy odnosili się wyraźnie nieprzychylnie do naszych zawodników i gdy ich przewaga nie była przygniatająca, strali się wszelkimi siłami wyeliminować Polaków.

## Spóźniony obiad przyczyną krwawej tragedji

W Łodzi rozegrała się onegdaj krwawa tragedia małżeńska w domu nr. 32 przy ul. Dworskiej. Od dwu tygodni zamieszkiwało tam młode małżeństwo: 23-letni Marjan Zemrak i jego żona 17-letnia Irena. Oboje pobrali się dopiero przed dwoma tygodniami. Pożycie w ostatnich dniach poczęło się psuć.

Wczoraj, gdy Zemrak powrócił z miasta i nie zastał gotowego obiadu, zrobił żonie w ostrym tonie uwagę. Żona podrażniona wymówką oświadczy-

ła: „Jeżeli ci się nie podoba, to weź sobie inną“. W tym momencie chwyciła nóż kuchenny i w oczach przerażonego męża wbiła go sobie w pierś.

Cios był straszliwy, albowiem naruszone zostało serce. Mimo natychmiastowej pomocy lekarza — Zemrakowa wyzionęła ducha. Mąż nieszczęśliwej usiłował tym samym nożem popełnić samobójstwo, co jednak udaremniiono.

Zwłoki tragicznie zmarłej kobiety przewieziono do prosektorjum.

## Na chwilę przed zgonem zażegnał groźną katastrofę

Niezwykły wypadek wydarzył się w okolicach Łodzi, na linii tramwajowej między Łodzią a Pabjanicami.

W chwili, gdy jeden z pociągów, zmierzający w kierunku Pabjanic znalazł się obok przystanku Lotnisko — motorniczy, prowadzący wóz Kazimierz Pawłowski, nagle zachwiał się, ostatnim wysiłkiem wyłączył prąd i padł na deski obok motoru bez przytomności. Pociąg potoczył się kilka metrów dalej i stanął.

Motorniczego natychmiast przeniesiono do pociągu, zdążającego w przeciwnym kierunku i odwieziono go do przystanku Marysin, dokąd wezwano natychmiast lekarza Pogotowia.

Motorniczy przed przybyciem lekarza zmarł.

Jak się okazało, śmierć nastąpiła wskutek ataku serca. Dzięki niezwykle silnej woli zdołał tragicznie zmarły uchronić pociąg od katastrofy i własnym życiem uratować życie licznych pasażerów.

## Kłątwa na towary niemieckie w powiecie piotrkowskim

Wczoraj w synagodze piotrkowskiej rabin Lewita z Przewoza ogłosił przy czarnych świecach uroczystą klątwę na towary pochodzenia niemieckiego.

Od chwili ogłoszenia klątwy Żydzi zamieszkałi na terenie powiatu piotrkowskiego muszą zaprzestać przemycania, kupowania i sprzedawania towarów niemieckich, inaczej bowiem klątwa spada na nich. Sklepy powinny

zniszczyć posiadany towar pochodzenia niemieckiego.

W dniu dzisiejszym specjalna komisja rabinacka będzie kontrolowała towary w sklepach żydowskich, aby stwierdzić, czy właściciele zastosowali się do nakazu rabina.

## Zatarg z profesorem powodem samobójstwa ucznia

Na torze kolejowym pomiędzy Przemysłem i Medyką popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg, 17-letni uczeń gimnazjum w Przemysłu — Łańcucki.

Przy Łańcuckim znaleziono list, adresowany do jednego z kolegów. Z treści listu wynika, że Łańcucki pozbawia się życia spowodu trwałego zatargu z jednym z profesorów.

## Już 44 samoloty zgłoszono dotąd do Challenge'u

W dniu onegdajszym upłynął pierwszy termin zgłoszenia do tegorocznego „Challenge'u“, który odbędzie się w Warszawie.

W pierwszym terminie zgłosili: Niemcy 12 samolotów; Francja — 10 samolotów, Włochy — 7 samolotów Polska — 11 (w tem Aeroklub Rzplitej Polsk.

zgłosił lotnika angielskiego p. Z. D. Macphersona, który będzie brał udział w „Challenge'u“ w barwach Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej), Czechosłowacja zgłosiła 4 samoloty.

Łącznie zgłoszono w pierwszym terminie 44 samoloty. Drugi termin upływa 15 czerwca b. r.

## Zamknięcie Resursy Obywatelskiej w Warszawie

Wczoraj rano po dokonaniu urzędowej lustracji, wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu zdecydował rozwiązać stowarzyszenie istniejące od szeregu lat pod nazwą „Resursa Obywatelska“ w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 64, wskutek stwierdzenia faktu, iż stowarzyszenie to nie posiada zarządu zdolnego do działania.

tudzież stwierdzenia całego szeregu innych, mniejszych lub większych usterek, mocno podkopujących autorytet Resursy.

Jednocześnie władze podpisały nominację p. Jerzego Jędrzejewicza na stanowisko kuratora wspomnianego stowarzyszenia.

## Wojewoda Michał zachwycony modelem polskiego samolotu

Następca tronu rumuńskiego, wojewoda Michał w związku z otrzymaniem od szefa departamentu aeronautyki gen. Rayskiego modelu samolotu polskiego przesłał na ręce generała R. podziękowanie następujące w języku francuskim, które w przekładzie brzmi:

Panie Generale!

Zachwycający model, który pańscy koledzy-podwładni i pan tak uprzejmie mi przesłaliście sprawił mi istotnie wielką przyjemność.

Podziwiałem sposób, w jaki wszystkie szczegóły były cudownie wyko-

nane. Dziękuję z całego serca panu, panie generale i pańskim kolegom, Bukareszt, 9 kwietnia 1934.

## Nagroda naukowa na jesieni

Ze względu na zbliżające się wybory, komisarz rządowy m. Łodzi, inż. Wojewódzki postanowił odłożyć na jesień przyznanie nagrody przedstawicielowi nauki polskiej.

## Fatalna lina stalowa przyczyną śmiertelnej katastrofy

Ubiegłego popołudnia przejeżdżający motocyklem przez Brzeziny Śląskie, Franciszek Staszek, z Bytkowa najechał na zamykającą ulicę linę stalową, skutkiem czego został wyrzucony z wielką siłą z siodełka motocyklu i padając na bruk jezdni doznał pęknię-

cia czaszki oraz szeregu ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Przewieziony do szpitala powiatowego w Szarleju, Staszek, mimo wysiłków lekarzy w wyniku odniesionych obrażeń zmarł.

## Kpt. Skarzyński w Kaliszu

W ubiegłą niedzielę bawił w Kaliszu mjr. Skarzyński, zaproszony przez 29 p. Strzelców Kaniowskich, w którym swoim czasie służył.

Po odczycie p. t. „Mój lot nad Atlantykiem“, odbył się ku czci mjr. Skarzyńskiego bankiet. W dniu wczorajszym lotnik przyjmowany był przez inne organizacje kaliskie.

## Bezbronna brać kłusownicza

W ostatnich dniach zabrała się policja na Śląsku do energicznych poszukiwań broni u osób nie posiadających zezwolenia na jej posiadanie.

M. in. przeprowadzono rewizję w mieszkaniach Edwarda Pitasa i Jana Kłuszczyka w W. Piekarach (obecnie Piekarach Śląskich) przy ul. Marjackiej 13. Rewizja dała wynik dodatni. Znaleziono i zajęto dwa flobertry cal. 9 mm.

Obydwaj posiadacze flobertów odpowiadają będą przed sądem sta- rościńskim. Uchodzą oni za ludzi trudniących się w wolnych chwilach kłusownictwem

## Więści giełdowe

Warszawa, 16. 4.

LIR WŁOSKI 45.08

Giełda pozostaje od kilku dni pod wrażeniem spadku lira włoskiego, który w dniu dzisiejszym osiągnął kurs załed wie 45.08. Dołrzy od szeregu dni bez zmian — 5.27, N. Jork kabel 5.26. Bank Polski płaci za dolary nadal 5.26.

BANKNOTY

Marka niem. 204.

# Urzędniczka zniewolona w lesie

## Zbrodniczy woźnica dostał 6 lat w ęzienia

Pewna młoda urzędniczka, p. Ludwika Z., przeżyła tragiczną przygodę.

Naręczony jej, p. Stanisław D., również urzędnik, wybrał się do swego brata pod Radzyminem, gdyż chciał tam w spokoju wykonać pewną pracę pozabiurową i namówił swą naręczoną, by jechała z nim razem i pomogła mu w zajęciu.

Gdy naręczeni jechali do Radzymina, wynajęta furka, p. Stanisław przyznał się naręczonej, iż właściwie żadnej pracy niema, ale chce spędzić z nią czas sam na sam i prosi ją by zechciała z nim przenoćować. Panią obraziała się za owo podejście, a gdy przyjechali na miejsce spożyła tylko podwieczorek, zastrzymała furmankę i kazała się odwieźć spowrotem, podczas gdy naręczony pozostał z bratem.

W drodze powrotnej wynajęty woźnica, Tadeusz Jasiński, zboczył pełną drogą w las, gdzie zatrzymał konie, zaatakował p. Ludwikę, żądając by mu była powolna. Roz-

poczęła się rozpaczliwa walka, która trwała blisko przez dwie godziny.

Wreszcie pobita okropnie urzędniczka zemdlła, a wówczas zbrodniczy woźnica dopuścił się zniewolenia.

Gdy w trakcie tego p. Ludwika Z. ocknęła się, Jasiński zagroził jej śmiercią, a następnie wymógł przysięgę, że nikomu o tem co zaszło, poszkodowana nie powie.

Przyjechawszy do Radzymina, p. Ludwika Z. zaraz w obrębie pierwszych domów zeskokczyła z furmanki bez kapelusza i wbiegła do jakiegoś mieszkania, wzywając pomocy.

Jasińskiego aresztowano.

Sąd Okręgowy skazał nikczemnika na 6 lat więzienia.

Wczoraj Jasiński odpowiadał przed sądem apelacyjnym, do którego się odwołał, dowodząc, że jest niewinny, gdyż urzędniczka sama mu zaproponowała „romans”. Sąd po rozprawie przy drzwiach zamkniętych zatwierdził wyrok

## 1500 wycieczkowiczów z Bytomia Zwiedzą w tydzień Kraków

Z Bytomia donoszą: Na dzień 22 bm. została zapowiedziana nowa popularna wycieczka z Bytomia do Krakowa, w której udział zgłosiło do wczoraj przeszło 1.500 uczestników.

Pozatem 2 maja wyjedzie z Bytomia do Warszawy wycieczka zorganizowana przez związek Polaków w Niemczech, celem wzięcia

udziału w uroczystym obchodzie 3 maja w Warszawie.

## Niedbali wycieczkowicze spowodowali pożar

W ubiegłą niedzielę popołudniu zaalarmowano katowicką straż ogniową do podmiejskiej dzielnicy Katowic, Muchowa, gdzie wskutek niedbalstwa wycieczkowiczów zapaliła się sucha trawa.

Spowodu wiatru ogień rozszerzał się z nadzwyczajną szybkością zagrażając poważnie budynkom na lotnisku katowickim.

W wyniku półtora godzinnej akcji pożar zlokalizowano.

# Porwana podstępnie dziewczyna

## Po ciężkich przejściach wróciła do domu

Z Szarleja donoszą: Sensacyjne doprowadzenie 17-letniej Elżbiety Mrozkówny (a nie Mroczkówny, jak mylnie podano), o czem wczoraj obszernie donosiliśmy nie prze staje interesować okolicy.

Prowadzone w ciągu ub. niedzieli i poniedziałku dochodzenia policyjne nie przyniosły żadnego wyniku. Dopiero wczorajszego poniedziałku zagadkowa sprawa częściowo się wyjaśniła.

Porwana podstępnie i wywieziona przez niejakiego Molla, Elżbieta Mrozkówna w godzinach popołudniowych powróciła do domu w Szarleju.

Przesłuchana na policji opowiedziała przebieg podstępnej jej uwięzienia.

Z zeznań jej zreszta bardzo klarownych, wynika, że woźnica Moll wywiózł ją do powiatu rybnickiego. W lesie, zdala od osad ludzkich, Moll zatrzymał wóz i pod pozorem odpoczynku zaprowadził ją w gęstwinę leśną, gdzie usiłował ją zniewolić, a gdy się temu oparła chciał ją zabić.

Mrozkównie udało się wkrocić wyrwać z rąk oprawcy i zbiec w w las, a następnie dotrzeć pieszo do leśniczówki, gdzie udzielono jej pomocy, poczem powróciła do domu matki.

Przesłuchiwanie jej trwa w dalszym ciągu.

Dziewczyna zdradza bardzo silne zdenerwowanie i jest tym wypadkiem mocno przygnębiona.

pierwszej instancji w całej rozciągłości.

## Nowe zamówienia zagraniczne ożywią śląski rynek pracy

Jak się dowiadujemy wyłoniła się ostatnio możliwość uzyskania dla hutnictwa wielkich zamówień zagranicznych, przy wykonaniu których musiałyby zostać powiększone załogi robotnicze i w niektórych działach praca odbywałaby

się na trzy zmiany.

Starania o pozyskanie tych zamówień dla przemysłu polskiego zostały podjęte przez czynniki rządowe.

Szczegóły traktowane są narazie poufnie.

## Automatycznie przedłużona umowa w bielskim przemyśle włókienniczym

Z Bielska donoszą:

W dniu 31 marca r. b. upłynął termin do zerwania umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym okr. bielsko-bialskiego.

Ponieważ umowa nie została wypo-

wiedziana przez pracodawców jak również przez organizacje robotnicze w określonym terminie obowiązuje ona nadal, do 30 października 1934 r.

## PrzeWyborecze zebranie delegatów do Śląskiej Izby rzemieślniczej

Śląska Izba Rzemieślnicza w Katowicach zwołuje na dzień 13 maja r. b. zebranie delegatów cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych, celem naradzenia się nad kandydaturami oraz stroną techniczną wyborów, które jak wiadomo odbędą się w dn. 8 lipca r. b. Rada Izby śląskiej będzie liczyć 20

członków, z tego 12 pochodzić będzie z wyboru, a 8 z nominacji ministra przemysłu i handlu.

Pozatem zostaną wybrani zastępcy w liczbie 12. Ogłoszenie zarządzające wybory na Śląsku nastąpi w Dzienniku urzędowym urzędu wojewódzkiego śląskiego w dn. 28 b. m.

# Defraudanci z kopalni „Wujek” skazani Słynny Pitsch posiedzi 4 lata

Przed sądem apelacyjnym w Katowicach rozegrał się wczoraj epilog głośnych nadużyć, popełnionych przez rachmistrza kopalni „Wujek” w Brynowie, należącej do zakładów wlohenlohego, Piotra Pitscha oraz urzędnika rachuby, Jana Bodella.

Pitsch darzony przez dyrekcję zaufaniem sprzeniewierzył zgóra 250 tys. zł., zaś Bodell, mimo iż był o tem poinformowany, nie zrobił z tego użytku, a przeciwnie, wiadomość o nadużyciach wykorzystał dla własnych celów i uzyskał na tej zasadzie od Pitscha pożycz-

ke w wysokości 50 tys. zł.

Wykrycie tych sprzeniewierzeń wywołało w swoim czasie ogromne wrażenie, Pitsch bowiem brał czynny udział w życiu politycznym i prowadził agitację na rzecz „Volksbundu”, w której to organizacji był mężem zaufania.

O znaczeniu i wpływach Pitscha w „Volksbundzie” świadczy fakt, że przy ostatnich wyborach do sejmiku śląskiego znajdował się on na liście kandydatów na posła z ramienia Bloku niemieckiego.

W pierwszej instancji Pitsch został skazany przez sąd okręgowy

na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat 2. Bodella zaś skazano na rok więzienia również z zawieszeniem kary. Pitsch tłumaczył się wówczas, iż część pieniędzy zużył na cele polityczne.

Od wyroku wnioskół wówczas odwołał do prokuratora Nowotny.

Na wczorajszym rozprawie apelacyjnej oskarżony zmienił nieco oznaczenia i nie mówił nic o zużyciu pieniędzy a cele polityczne, natomiast twierdził, że z niewyjaśnionych mu powodów powstało w swoim czasie manko w kasie, które chciał pokryć wygraną w karty, względnie na loterii. Nie miał jednak szczęścia i przegrał znaczne sumy.

Sprzeniewierzenie udało mu się ukrywać, bowiem zarządzone przez lotnie kontrole kasy przeprowadzone były bardzo niedbale i niedokładnie.

Oskarżony kończąc zeznania z płaczem prosił sąd o łagodny wymiar kary.

Prokurator w swoim przemówieniu podkreślił, że oskarżony był dobrze sytuowany i miał w czasie ogólnego kryzysu gospodarstwa nader wysokie pobory, nie potrzebował więc kraść z głodu, lub nędzy.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego została podwyższona kara oskarżonemu Pitschowi na 4 lata więzienia bez zawieszenia.

Bodellowi zaś zmniejszono wymiar kary do 6 miesięcy, utrzymując postanowienie o zawieszeniu jej na 2 lata.

## Wybita szyba w pociągu

Ubiegłego wieczora nieznaoci dotąd sprawcy wyrzucili kamieniami na odcinku pod Mysłowicami pociąg osobowy nr. 1127, kursujący między Oświęcimiem a Zabrzem i wybił szybę w jednym z wagonów.

Dochodzenia celem wykrycia sprawców wybryku prowadzi policja.

Zaznaczyć należy, iż w ostatnim czasie jest to już czwarty wypadek tego rodzaju na tym samym odcinku.

# Spadek na księżycu źródłem oszukańczych dochodów Aresztowanie „niebieskiego ptaka” z Wiednia

Policja śledca w Katowicach dokonała onegdaj aresztowania niezwykle bezczelnego oszusta, niejakiego Ernesta Schermanta, pochodzącego z Wiednia.

Schermant grasował w Polsce od 1930 r., ostatnio na terenie województwa śląskiego, uprawiając niezwykle sprytnie swój proceder.

Schermant wymyślił sobie historijkę o olbrzymim spadku około 300 tys. zł. po rzekomo zmarłym w Warszawie ojcu i sprawą tą potrafił zainteresować szereg zamożniejszych osób, przeważnie ze sfer kupieckich, zarówno w Katowicach, jak i na prowincji, od których wyludzał na koszty procesu spadkowego większe sumy, przyrzekając zarazem swym ofiarom korzyści materialne. Oszukańczy proceder udawał się Schermantowi dzięki ujmującemu wyglądowi i dobrej prezencji, jak również i temu, że zmieniał on stale miejsce zamieszkania.

Unieszkodliwienie niebezpiecznego oszusta, który przeszło 3 lata grasował bezkarnie, nastąpiło zupełnie przypadkowo.

Jedna z ofiar, poznawszy go na ulicy w Katowicach, poleciła zatrzymać oszusta policjantowi.

Sprowadzony do wydziału śledczego wypiera się jakoby kiedykolwiek łączyło go coś z poszkodowaną.

W dniu wczorajszym Schermanta przekazano okręgowemu sędziemu śledczemu, który po przesłuchaniu polecił osadzić go w wię-

zieniu śledczym przy ul. Mikołowskiej.

W wydziale śledczym w Katowicach zgłaszają się w dalszym ciągu liczni poszkodowani i lista ich stale się powiększa.

## Go osłowna skarga na sąd skończyła się aresztem

Sąd okręgowy w Katowicach skazał wczoraj murzarka Antoniego Witosza z Goczałkowic, za zarzut stronniczości sądu, na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3.

Oskarżony procesował się z niejakim dr. Brudkiem o zapłatę robocizny w wysokości 3 tys. zł., a kiedy przez dłuższy okres czasu nie był wyznaczony termin sądowy, zwrócił się z zażaleniem do

Dotychczas udowodniono Schermantowi iż poszkodował on swe ofiary na przeszło 20 tys. zł. Jest to drobna kwota w porównaniu z sumą jaką utonęła w kieszeniach oszusta.

ministerstwa sprawiedliwości, zarzucając sądowi stronniczość.

Doniesienie to przekazało ministerstwo prokuraturze, która przeprowadziła dochodzenia, stwierdzające gotosłowność zarzutów Witosza.

Oskarżony do winy się przyznał, oświadczając iż nie sadił, że pismo takie do ministerstwa może mieć skutki karne.

## Nowy syndyk sp. akc. „Giesche”

W dniu wczorajszym obiał urządowanie nowy syndyk spółki akcyjnej „Giesche”, dr. Kuczyński z Mysłowic.

Jest on następcą osławionego z afery przemytniczej i wypuszczonego za kaucją 100 zł. z więzienia, dr. Englischa.

## „Richter” chce zurlipować 432 robotników

Zarząd kopalni „Richter” w Siemianowicach nosi się z zamiarem turnusowego zurlipowania 432 robotników, co nastąpić ma w ciągu miesiąca maja.

Kopalnia ta zurlipowała w miesiącu styczniu 450 robotników.

## Dziś obraduje komisja arbitrażowa

W dniu dzisiejszym odbędzie się od r. 10 przed tygodniem posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie zarobków akordowych i deputatów węglowych robotników hut żelaznych.

## Samobójstwo gwiazdora filmowego

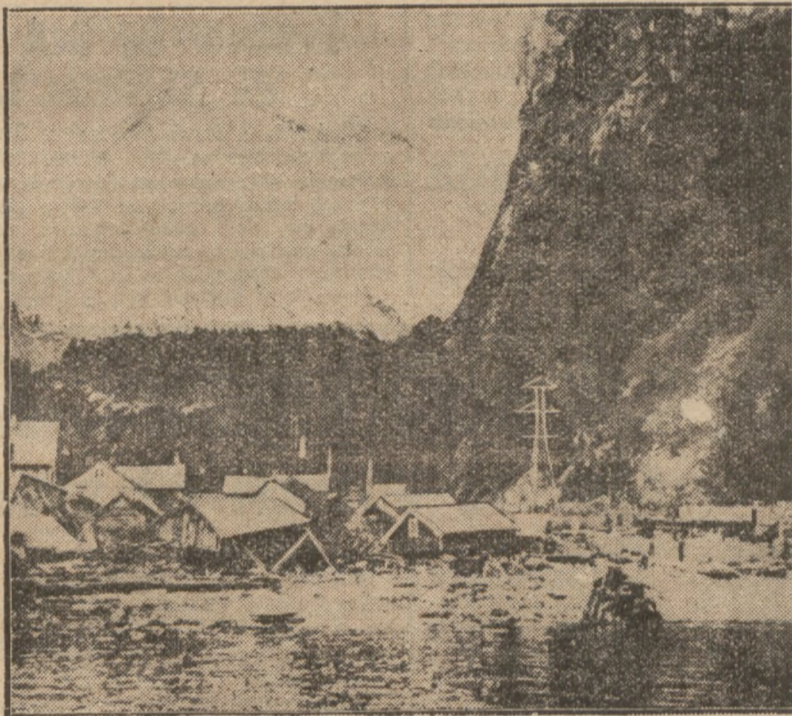
NOWY JORK, 16. 4. Z Hollywood donoszą, że odtwórca jednej z głównych ról w znanym filmie „Wielka Parada” Dane popełnił samobójstwo, ponieważ nie mógł dostać engagement do filmów dźwiękowych. Zmarły artysta był z pochodzenia Duńczykiem.

## Nieuczciwy piślak

W dniu 13 b. m. posłał prokurent hotelu Monopol w Katowicach p. Herman Feiweł brya hotelowego 15-letniego Huberta Siedlaczka z Katowic (Halupki 15), do hurtowni tytoniowej po papierosy wręczając mu na ten cel 140 złotych.

Chłopaczek w te pedy wybiegł i do hotelu więcej nie wrócił a gotówki nie zwrócił.

Ptotołół, poszukiwanie, paka, strata posady, bezrobocie.



Nędzne resztki miasteczka Tafford, zniszczonego przez katastrofalny nagły wylew wód spowodowany runięciem skalnej ściany fjordu w Norwegii.

## Grabież mieszkania

Ubiegłego popołudnia zostało ograbione mieszkanie Hilarego Landaua w Katowicach (Gliwicka 24) z biżuterji, m. in. kolji pereł, pierścienia z brylantem, złotego zegarka męskiego z łańcuszkiem i zamkniętych w kasetce żelaznej, a przedstawiających wartość kilku tysięcy złotych.



Ostatni, najświeższy model kostiumu kąpielowego na tegoroczne lato.



Konkurs na najpiękniejsze plecy w Los Angeles



Kostium kąpielowy używany na plażach nadmorskich.

## Jak żyje i czego chce szary człowiek

# II. Prawda o życiu w wielkiem mieście

## 13. Ciężkie tysiące — za co ?

Dzisiejsza rozmowa musimy poprzedzić wstępem. Jest on konieczny, ze względu na różnicę między poglądami naszego rozmówcy — a poglądami naszymi. Niewątpliwie, w tem, co za chwilę usłyszymy, jest jakaś doza racji. Ale ta racja sięga tylko do pewnych granic. Gdy je przekracza, staje się albo niezrozumieniem — albo rozumowaniem błędnym.

Dlatego, jeśli powtarzamy tu, co usłyszeliśmy, robimy to z obowiązku sprawozdawców, umożliwiających na łamach naszego pisma, bezpośrednio i jaknajszersze wypowiedzenie się rozmówców i Czytelników.

— Jeśli chodzi o t. zw. kryzys, zgadzam się z poglądami wypowiedzianymi przez moich poprzedników.

**Na kryzys najmocniej wyrzekają ci, którzy go wcale albo najmniej odczuwają.**

Chwilami odnosi się wrażenie, jakgdyby ten kryzys istniał tylko poto, ażeby zasłonić nam zasadnicze i istotne braki i wady obecnego ustroju społecznego. Gdy się dużo mówi o kryzysie, można wszystkie te niedomagania wpisywać w jego rubrykę, a w najgorszym wypadku — pocieszać się staropolskim powiedzeniem: „jakoś to będzie“.

Kryzys, według mnie, nie jest niczem innym, jak upośledzeniem warstw pracujących na korzyść nielicznej garści wybranych. Dawniej nazywało się to po imieniu, teraz gdy te warstwy pracujące, ten szary człowiek dochodzi do głosu, tłumaczy mu się, że to „kryzys wien“.

Nie o tem chce mówić. Mnie bardziej interesują sposoby, jakimi klasy posiadające, wybrańcy losu — bronią się przed światem prawdy, sprawiedliwości i uczciwości.

Jednym z takich sposobów, a raczej „sposobików“ jest gadka o wynagrodzeniu za „odpowiedzialność“.

Trzeba się nad tem dobrze zastanowić, bo to jest jeden z tych umownych konwenansów społecznych,

**które przyjmujemy na ślepo, z dobrą wiarą.**

Naprzykład kopalnia na G. Śląsku. Pracuje w niej kilka tysięcy robotników, kilkuset pracowników umysłowych, kilkuset, lub kilkudziesięciu inżynierów.

Przyjrzyjmy się ich wynagrodzeniu za pracę. Ażeby się odżegnać od zarzutu demagogii i „komunizmu“, osobe właściciela kopalni, tego na którego wszyscy ci ludzie pracują, pozostawiamy na boku

Więc — tylko, praca. Robotnik zarabia przeciętnie od czterech do sześciu złotych za dzień pracy. Nie licząc — odczywiście, bezrobotnych i pracowników z bieda - szybów. Urzędnik 200, 300, 400 złotych miesięcznie. Przeciętny inżynier tyleż, albo niewiele więcej. Natomiast inżynier naczelny, dyrektor, jego zastępca, albo członek rady nadzorczej — 20, 30, 40 tysięcy złotych.

To są sumy znane. A dlaczego tak jest?

**Skąd się bierze ta olbrzymia różnica**

między zarobkiem jednego człowieka ze studiami, fachowością i doświadczeniem, a drugiego o tych samych walorach?

Powiadają się wtedy, że tamten musi mieć większą płacę „za odpowiedzialność“. Za naczelnego stanowisko.

Co to znaczy? Czy kopalnia przestanie działać, skoro pan X nie weźmie swoich 40 tysięcy złotych? Czy złoża węgla się wyczerpią? Czy piece przestaną dymić? Czy robotnik i podwładny inżynier przestanie pracować? Niech mi ktoś na to odpowie. Rozumiem jeszcze, gdyby chodziło o stanowisko człowieka, który daje pobudkę, pomysłowość, irwencję do pracy. Ale kimże jest taki dyrektor? Strażnikiem dóbr istniejących, nadzorcą pracy ludzi, z których nie jeden przewyższa go znacząco, uczciwością, rozumem. Zaco mu się płaci?

**Zaco nakłada się haracz na tysiące ludzi ciężko pracujących?**

Chyba tylko zato, że on stara się ich wyzyskiwać jaknajwięcej.

Nie inaczej przedstawiają się te sprawy w innych gałęziach naszej gospodarki społecznej. We wszystkich dziedzinach widzimy nadmierny przerost płac osób na t. zw. kierowniczych stanowiskach, w porównaniu z płacami rzeszy ich podwładnych.

Można doskonale rozumieć, że sama istota pracy zbiorowej wymaga, by ludzie na wyższych szczeblach otrzymywali za swój wysiłek więcej. Ale te różnice, te granice między jedną płacą a drugą nie mogą być tak paradoksalne. Nie mogą być takie ogromne. Zwłaszcza, w okresie kryzysu.

Niech raczej ten, który stoi na czele, pracuje mniej, niech ma wygodniejsze warunki życia. Ale niech nie bierze czterdziestu tysięcy złotych, gdy jego robotnik ma sto, gdy jego urzędnik, jego inżynier o temsamem wykształceniu, walorach, wymogach życiowych — ma pięćset złotych.

Na czemże się bowiem opiera ta „odpowiedzialność“? Sądzę, że na sumiennym wykonywaniu swych obowiązków. Rodzi się jednak taki problem. Albo pracownik poczuwa się do tej odpowiedzialności i każda praca, bez względu na jej zakres i jego wynagrodzenie robi dobrze, albo nie — i wtedy żadne tysiące i dziesiątki tysięcy złotych nie mogą.

To pierwsza sprawa. Druga zaś polega na tem, że dobrze wy-

konywującym swe „odpowiedzialne“ obowiązki będzie w dzisiejszym ustroju społecznym zawsze ten,

**który stara się jaknajwięcej zarobić dla swych chlebobawców.** A temsamem ten, który w myśl ustalonych zwyczajów, wyzyskuje jaknajintensywniej swoich podwładnych.

Nie przeczę, że są i inne zalety, inne prace, za które ten kierownik musi być lepiej wynagradzany.

Musi być jednak pewna miara. Zarobek kierownika, powtarzam, może przewyższać dwukrotnie, trzykrotnie zarobek jego podwładnego —

**ale nie stukrotnie.**

Tembardziej, że teraz mówimy o podwładnym, który jest i powinien być na jednym poziomie społecznym, kulturalnym, towarzyskim ze swoim zwierzchnikiem.

Gdyby życie polegało tylko na przespaniu się i napełnieniu żołądka — wtenczas można się z tem pogodzić. Ale jeśli teatr, książka, gazeta, muzyka, rzeźba, wszystkie gałęzie wiedzy i sztuki będące istotnym wyrazem człowieczeństwa mają wieść ludzkość wyżej, dostęp do nich musi być zagwarantowany nie tylko setkom, nie tylko tysiącom, ale wszystkim ludziom, którzy krwawą i ciężką pracą cywilizację tworzą, lub umożliwiają jej istnienie.

Spółczeństwo **musi w te sprawy wejść,** musi zrobić korekcie wynaturzeń i niesprawiedliwości, które istniały w czasach ciemnoty i ucisku — ale nie mogą i nie powinny istnieć w ustroju społecznym wielkiego, oświeconego narodu, w XX-ym wieku.

Tak kończy nasz rozmówca. Jest urzędnikiem z wyższem wykształceniem, ma za sobą 15 lat pracy na stanowisku, rodzinę, dzieci.

No i zarabia przeszło trzysta złotych miesięcznie. Trudno więc przypisać wszystkie jego wynurzenia głęboko, niedzi, oduruchom demagoga, wicherzyciela, lub wykolejeńca...

To jeden z najlepiej sytuowanych szarych ludzi...

A jest ich w Polsce — trzydzieści milionów... H. O.

## Trzech na całą Warszawę... Wielkowi kamienicznicy -- idą na rękę lokatorom

Dowód niezwykłego poczucia obywatelskości dali trzej właściciele kamienicy przy ul. Nowolipie w Warszawie.

Gdy setki kamieniczników czekają tylko, aby wyeksmitować swoich najbardziej potrzebujących lokatorów nie licząc się z ich niedzą, z brakiem pracy i dobrą wolą zapłacenia czynszu, gdy tylko zdobędą upragnioną pracę — ci nietylko nie wyeksmitowali dotychczas żadnego ze swych lokatorów, lecz, chcąc ulżyć ich doli, umorzili zaległe komorne do 1 b. m.

Lokatorzy, ludzie ubodzy nie mogąc zapłacić zaległości, okazali jednak ze swej strony maksimum dobrej woli i postanowili odtąd pła-

cić regularnie i terminowo czynsz. Właściciele kamienicy poszli im jednak jeszcze bardziej na rękę, wyrażając zgodę na spłatę czynszu ratami w miarę napływu gotówki.

Nie koniec na tem. Wyremontowali całą kamienicę i poczynili szereg poprawek w mieszkaniach i to poprawek takich, które normalnie powinien uskutecznić lokator.

To też o ile normalne pojawienie się właściciela, czy administratora w kamienicy budzi wśród ubogich lokatorów rozmaite obawy, w kamienicy przy ul. Nowolipie właściciele witani są przez lokatorów zawsze z jaknajwiększą życzliwością.

## Nadużycia w czasie urzędowania 2 procesy b. urzędnika

Na dzień wczorajszy wyznaczona była przez sąd grodzki w Katowicach sensacyjna rozprawa o nadużycia przeciwko byłemu urzędnikowi dyrekcji cel w Mysłowicach, Engelbertowi Pesckemu.

Ponieważ oskarżony nie stawił się

na rozprawę sąd zarządził jego przymusowe doprowadzenie i termin odroczył.

Niezależnie od tego procesu przeciwko Pesckemu toczą się dochodzenia o nadużycia popełnione w czasie urzędowania.

## Głoszenia DROBNE

30-LITROWE KONEWKI do mleka mało używane do sprzedania. Wiadomość w Administracji „N. Czasu“ pod „30“, lub Fr. Jesionek. Leśnic. ul. Żwirki i Wigury.

CHŁOPIEC, LAT 15 — 17, syn przyzwoitych rodziców zostanie przyjętym na praktykę biurową. Zgłoszenia tylko pisemne z referencjami do Administr. „N. Czasu“ pod „Praktykant biurowy“.

# Dodatek sportowy

## Jak zdobyliśmy drugie miejsce w boklerskich mistrzostwach świata

BUDAPESZT, 16.4. — (Tel. wł.) — Na pół godziny przed finałami boklerskich mistrzostw Europy teatr miejski wypełnił się doszczętnie. Z loży regenta przypatrywał się syn admirała Horthyego. W pierwszych fotelach zasiadli posłowie prawie wszystkich uczestniczących w turnieju państw, a trybuna dziennikarskie wypełnione zostały przedstawicielami prasy z całej Środkowej Europy. Obok ringu wystawiono dzisiaj maszt — to dla zwycięskich sztandarów. Urzędowi przedstawiciele FIBA wystąpili w smokingach. Panuje nastrój podniosłej uroczystości.

Wkrótce jednak kończy się feta i rozpoczyna sport. Na ring wkraczają finaliści w wadze muszej Kubiny (Węgry) i Palmer (Anglia). Od pierwszej rundy aż do samego końca spotkania znaczną przewagę w sile ciosów i ich celności ma Kubiny. Węgier robi wrażenie zawodnika wagi piórkowej i w zestawieniu z drobnym Palmerem wygląda na jego starszego brata. Według wiadomości kulturalnych Kubiny przekroczył w tej chwili granicę swej wagi o 3 kg. Mecz kończy się dyskwalifikacją Węgry i incydentem, o którym już mówiliśmy.

Waga kogucia: Enekes wygrywa na punkty z Cederbergiem (Szwecja). Szwed tylko pierwszą rundę potrafił rozstrzygnąć na swoją korzyść. W drugiej i trzeciej przeważał Węgier dzięki znakomitej taktyce i umiejętności rozgrywania walki z półdystansu. Obaj zawodnicy kończą spotkanie zupełnie wyczerpani tempem walki, narzuconem przez Enekesa. Sędzia p. Müller (Niemiec).

Waga piórkowa: Kaestner (Niemiec) wygrywa na punkty z Frygyesem. Nie stety Kaestner, bezwzględnie lepszy za wodnika od Węgry nie znajdował się dzisiaj w pełnej swej formie. Jego mecz dzisiejszy był prawdopodobnie najłabszym wyczynem z pośród rozegranych w czasie całego turnieju. Za wyjątkiem ostatniej rundy przeważał Frygyes, dla którego decyzja sędziowska, stanowiąca ułkon w stronę Niemiec była duża i przykra niespodzianka.

W wadze lekkiej Facchini (Włochy) pokonywa na punkty Harangię. Od pierwszej rundy przeważa Węgier. Walka jest nieciekawa. Obaj zawodnicy czują do siebie szacunek i początkowo nie dochodzi pomiędzy nimi do poważniejszych starć. Bokserzy rozgrzewają się dopiero w drugiej rundzie. Facchini rani oko Harangię, ale to nie może zahamować energii i zapału Węgry. Po dwu rundach dla Węgry następuje trzecie starcie wyrównane i decyzja sędziów niesłusznie przyznająca zwycięstwo Włochowi.

W wadze półśredniej Mc. Cleave wygrywa z Varga (Węgry). Przez wszystkie trzy rundy Mc. Cleave całkowicie panuje nad sytuacją i lewymi prośkami wypunktownie bardzo wysoko i bardzo wyraźnie Węgry. Nawet miejscowa publiczność nie ma odwagi protestować przeciwko temu orzeczeniu. Mc. Cleave po dzisiejszej walce awansował na najlepszego bodaj zawodnika turnieju.

Waga średnia: Sziget (Węgry) wygrywa z Majchrzykiem (Polska). Znowu mażnaby się kłócić o słuszność tego wyniku. Pierwszą rundę Majchrzyk kończy z przewagą punktową za doskonałą defensywę. Z obu stron pada wielka ilość ciosów. Druga runda jest dla Węgry, który umiejętnie niż Polak radzi sobie w clinchu. Umki Majchrzykię przed prawami sierpani. Węgry budza zachwyty w wodnym. Ne ulęga wadliwości, że Majchrzykię wykazał się lepszą techniką nawet w porównaniu z takim rutyniarzem, jak Sziget. Trzecia runda jest równa. Walkę ocenić należy jako remisowa.

Wobec nielustusznego cofnięcia Wę-

grom dwóch zwycięstw w wadze piórkowej i lekkiej, jest rzeczą zrozumiałą, że Majchrzykię musiał paść ofiarą polityki związkowej.

Waga półciężka: Zehetmayer—Antczak. Pierwszą rundę wygrywa nieznacznie Austriak. Przez cały czas walka toczy się na dystans. Antczak czeka na atak przeciwnika, kontroluje go i wchodzi potem w zwarcie. Na początku drugiej rundy Austriak trafia dwukrotnie strasliwa swa lewa w szczękę Antczaka, doskakuje natychmiast do Polaka nieszcześnie trafia go w

## Nowi mistrzowie Europy

BUDAPESZT, 16.4. — (Tel. wł.) — Ostateczne wyniki mistrzostw Europy są następujące: waga musza: 1) Palmer (Anglia), 2) Kubiny (Węgry), 3) Rotholz (Polska), 4) Sandu (Rumunia).

Waga kogucia: 1) Enekesz (Węgry), 2) Cederberg (Szwecja), 3) Rogalski (Polska), 4) Sergio (Włochy).

Waga piórkowa: 1) Kestner (Niemcy), 2) Frigyes (Węgry), 3) Forlański (Polska), 4) Ulrich (Czechosłowacja).

Waga lekka: 1) Bacchini (Włochy), 2) Harangi (Węgry), 3) Schmedes (Niemcy), 4) David (Rumunia).

Waga półśrednia: 1) Mc. Cleave (Anglia), 2) Varga (Węgry), 3) Røisland (Norwegia), 4) Fröhlich (Austria).

## Repr. Polski -- Repr. z Warszawy 2:0

Repr. Polski — repr. Warszawy 2:0 (0:0). Bramki: samobójcza i Wiłimowski. Sędzia p. Schneider. Kiedy znudzeni opuszczaliśmy ubiegłej niedzieli Stadion Wojska Polskiego w Warszawie, mimo woli cisnęło się na usta pytanie — dlaczego to, jeśli walka na boisku nie toczy się o jakąś stawkę lub o punkty, nie dostarcza odpowiednich emocji ani jej uczestnikom, ani widzom.

Rozumiemy dobrze, że kierownicy meczu pewnością długo wstawiali swym pupilom, że tym razem niema o co się „haratać“, żeby mecz traktować jako próbę siły i trening. I trzeba przyznać że zwłaszcza zespół reprezentacyjny potrafił się zastosować do tych wskazówek w słu procentach. To też potraktował on zawody odczynne nie jak mecz lecz jako trening.

Koncepcja taka posiada niewątpliwie swoje walory, nie daje jednak widzom prawie żadnych emocji. Nie może być zresztą inaczej, kiedy publiczność żądająca podświadomie walki na śmierć i życie i wysiłków stojących u kresu możliwości ludzkiej widzi że czyjś bieg nie jest stu procentowo szybki, że w walce o piłkę możnaby jeszcze wykrzesać kilka procent możliwości, że po utracie piłki gracz ma jak na prawdziwym meczu trzepnąć z rozpaczą ręką o kolano, odwraca się spokojnie, jakby to niepowodzenie wcale nie jego dotyczyło.

Sam mecz, jak już wspomnieliśmy, był raczej nudny. Do przerwy Jachimka dwukrotnie zastąpiła sztanga (piękny był zwłaszcza dribling Wiłimowskiego uwieczniony strzałem), poatem kilka sytuacji strzałowych zmarnował

podbrzusze. Antczak zwraca do swego rogu, krzywi się z bólu i w pozycji półskłonowej pozwala się wyliczyć. No kaut w drugiej rundzie i jedyny nokaut finałów.

Waga ciężka: Bärlund (Finlandja) zwycięża zasłużenie na punkty Rungego (Niemcy). Niemiec walozyl z obrzymem sercem, musiał jednak ulec przewadze fizycznej i większej rutynie Finna. Poczynając od drugiej rundy Bärlund objął półprzymiennego Rungego w sposób niemiłosierny. Drugie i trzecie starcie kończy Runge groggy.

Waga średnia: 1) Sziget (Węgry), 2) Majchrzycki (Polska), 3) Neri (Włochy), 4) Führer (Austria).

Waga półciężka: 1) Zehetmayer (Austria), 2) Antczak (Polska), 3) Pärtch (Niemcy), 4) Havelka (Czechosłowacja).

Waga ciężka: 1) Baerlund (Finlandja), 2) Runge (Niemcy), 3) Floyd (Anglia), 4) Kocpekczek (Czechosłowacja).

Punktacja drużynowa o puchar hr. Sigraya: 1) Węgry 22 p., 2) Polska Niemcy i Anglia po 12 p., 5) Włochy 8 punktów, 6) Austria 7 punktów, 7) Finlandja 5 punktów, 8) Czechosłowacja i Szwecja po 3 punkty, 9) Rumunia i Norwegia po 2 punkty.

Artur, a Warszawa nie wykoryzowała też jednej ponętnej okazji.

Po pauzie w 6-ej min. zgola chybiony strzał Artura ociera się o nogę Materskiego i mimo że Jachimek ma b. wiele czasu na robinszonade, piłka wtacza się do siatki.

W osiem minut później Wiłimowski dostaje piłkę z lewej strony, dribluje Martyne i spokojnie ustala wynik dnia 2:0.

## Piłkarskie rozgrywki międzymiastowe

KRÓL. HUTA, 16.4. — (Tel. wł.) — Śląsk — Kraków 3:0 (1:0).

Grę rozpoczynają słazacy pod słońcem, opanowując szybko boisko. Pytel już w trzeciej minucie ma okazję zdobyć bramki Piłka jednak mija celu. W dwie minuty później Kessner, mając tylko bramkarza przed sobą, bije z 5 metrów prosto w rękę. Następuje zamieszanie podbramkowe u Ślązaków. Pierwszy gol dla Śląska pada w 15-ej min. ze strzału Pytla. Mimo to obrona Krakowa spisuje się dobrze, a atakowi Śląska nie szczeni się. Strzały Cyganka i Herischa chybają celu. Fatalne wrażenie robi Kessner w napadzie gospodarzy, którego usuniecie domaga się głośnie publiczność. Uzyskanej po chwili przez Cyganka bramki ze spalonego sędzia nie odgwiżdżuje. Następujące po sobie strzały Kessnera i Pieca padają tuż obok bramki. Pytel w 43-ej minucie ma przed sobą jedynie bramkarza, strzela jednak z 7-miu metrów na aut, a na minutę przed przerwą strzał jego trafia w poprzeczkę.

Po pauzie i zmianie bramek następuje niema' zupełna zmiana składów drużyn. Przeczem miejsce Kessnera u Ślązaków zajmuje nie wiele lepiej grający Wostal. Krakowianie co parę chwil zmieniają obsadę pozycji, tak, że trudno się zorientować na jakim który gracz grał miejscu.

Słazacy za nadal panami sytuacji: atak ich niestety zawodzi pod bramką. W 10-ej minucie piękny strzał Wostamintę potem Piec po solowym biegu ia broni osłatkem sił Koczwarą, a w

## Walasiewiczówna zwycięża

NOWY JORK, 16.4. — Tel. wł. — Stanisława Walasiewiczówna startowała na narodowych mistrzostwach Ameryki w hali krytej w Brooklynie i zajęła dwa pierwsze miejsca. Na 200 mtr. ustaliła ona przytem rekord światowy — 26 sek., bijąc swój własny rekord o 0,2 sek. Na 50 mtr. Walasiewiczówna miała czas 7 sek. Pobili ona o jeden metr Kanadyjkę Mildred Fizzell z Toronto.

## Widzew mistrzem robotniczym

ŁÓDŹ, 16.4. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę gościł w Łodzi RKS Wielkie Hajduki, rozgrywając dwa mecze, jeden o mistrzostwo robotnicze Polski z Widzewem, przegrany w stosunku 2:0, zaś drugi towarzyski z Union Touring (w sobotę!). Na meczu z Widzewem wyróżnili się u gości środek ataku Sonntag, prawoskrzydłowy Guzda oraz prawy obrońca. Przemeczenie jaskrawo wyszło na jaw w drugiej połowie meczu, kiedy Widzew opanował sytuację na boisku. Mimo to goście pozostawili dobre wrażenie dzięki grze żywej i bardzo fair. Widzew grał bardzo ofiarnie i zrehabilitował się za porażkę odniesioną na Śląsku. Bramki dla łodzian strzelili w pierwszej części gry Głogowski z karnego, w drugiej zaś Bończyk. Publiczności 1500 osób. Sędzia p. Stepień.

Union Touring wygrał towarzyskie spotkanie ze Ślązakami w stosunku 4:0 (1:0). Mistrz Łodzi wykazał bardzo dobrą formę, świetnie zwłaszcza grała pomoc z Kowalskim na środku; w ataku Nykiel wniósł wiele życia do tej linii. Bramki strzelili Królisik (2), Świętosławski i Beker po jednej. Sędzia p. Noskiewicz.

LWÓW, 16.4. — (Tel. wł.) — Lwów — Przemysł 3:1 (0:1).

Drużyna Przemysła pozostawiła na ogół całkiem dobre wrażenie. Szczególnie dobrze spisywała się pomoc oraz obrona, a na pierwszy plan wysunął się bezsprzecznie doskonały bramkarz. Pomoc po 60-ciu minutach wyczerpała się, to też w okresie tym lwowianie przyjeł: całkowicie inicjatywę i ustawicznie atakowali.

Pierwsza bramka padła na korzyść Przemysła jeszcze przed pauzą ze strzału Klusa który wykorzystał przytomnie zamieszanie, jakie powstało po polu lwowian. Wszystkie wysiłki miejscowych był wyrównane jeszcze przed pauzą, nie dały rezultatu, a nawet doskonale strzelony rzut wolny odbił się od słupka.

Po przerwie po rzucie wolnym Berowski uzyskuje wyrównanie, a już w minutę później strzela Zimmer druga bramkę. Dalsza gra upływa pod znakiem ataków Lwowa, który uzyskuje przez Zimmera trzecia i ostatnią bramkę.

Sędziował p. Hausman.



# Nauczka dla nieczytających gazet

## „Prowincjał” dał się nabrać „jubilerom”

Prawdziwą plagą większych miast są liczni oszuści, szukający okazji do

### złowienia ofiary.

Mieszkańcy miast znają się już na sztuczki i kawałach oszustów bowiem o wypadkach tego rodzaju zapoznają ich pisma codzienne. Go rzej przedstawia się sprawa z przybyzami

### z prowincji.

Ci, zaszydzi w jakiejś zapadłej miejscinie czy wsi najczęściej nie wiedza,

### co się dzieje na świecie,

a nawet obojętni są dla ważniejszych wydarzeń krajowych.

Skutki ignorancji poczuł na swej, nie tyle skórze ile kieszeni mieszkaniec Zembrzydowic, miejscowości leżącej na pograniczu pow. cieszyńskiego i Czechosłowacji —

### Rudolf Szymczyk.

Bawiąc onegdaj w Katowicach

pan Szymczyk zetknął się z nieznanym mu przedtem osobnikiem, który z miejsca zaferował mu na sprzedaż

**Srebrny pierścień z kamieniem** za... 100 zł. Po chwili, do oglądającego klejnot Szymczyka i ulicznego jubilera podeszło dwóch innych (stary i znany już kawał), którzy okazali chęć nabycia pierścienia proponując

### nawet wyższą cenę.

Szymczyk „nie dał się jednak ubiec” i bez zająknięcia wy dobył z portfela nowiutką „setuchnę” wręczając ją ucieszonemu oszustomi.

Niebawem przekonał się Szymczyk, że padł ofiarą oszustów, bowiem wartość pierścienka nie prze nosiła 5 złotych.

Tak to bywa, gdy człowiek nie doświadczony łakomi się na

### bezwartościowe świadczenie.

Jeszcze raz należy

zaapelować do naiwniaczków, by nie dali się naciągać wydrwigraszom ulicznym i w wypadku, jak wyżej opisany oddawali oszustów w ręce policji.

Tylko w ten sposób ułatwi się władzom

**wytypienie niebieskich ptaków,** plagi żerującej bezwstydnie na naszych kieszeniach.

## Oszust z Tarnowa unieszkodliwiony przez policję

Ubiegłego popołudnia przytrzymano na ulicy Dyrekcyjnej znanego przestępcę, Natana Pfefferkorna, z Tarnowa, który grasował na Śląsku, nabierając naiwnych na fałszywą biżuterję. Jedną z takich właśnie oszukańczych transakcji Pfefferkornowi udaremni

## REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa, dn. 18.4 „Kaligula” (dla bezrobotnych) godz. 19.  
Czwartek, dn. 19.4 „Oto kobieta” (premiera) godz. 20.

### „OTO KOBIETA”

W przygotowaniu świetna komedia Małgowała „Oto Kobieta” w reżyserji p. Biesiadeckiego ukaże się na scenie w czwartek, dnia 19 bm.

**TEATR POLSKI NA PROWINCJI**  
Wtorek, 17.4 „Kot w butach” w Król Hucie o godz. 16.30.

Piątek, 20.4 „Klub Kawalerów” w N. Bytomiu o godz. 19 (dla bezrobotnych)

## Olbrymie oszustwo z dolarówkami

### Tysiące osób poszkodowanych przy sprzedaży na raty

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie wielkiej afery sprzedaży dolarówek na raty.

Podczas wielkiego procesu, toczącego się od szeregu tygodni w Grodnie w sprawie około 30.000 osób poszkodowanych w aferze sprzedaży dolarówek na raty, wy-

szło na jaw, iż podobna oszukańcza instytucja prosperuje w Krakowie. Instytucja ta, mająca niemal we wszystkich miastach swych przedstawicieli, uprawia podobny proceder na szkodę naiwnych ofiar.

Władze przystąpiły do energicznej likwidacji filii oszukańczej centrali w Krakowie i Warszawie.

## Gościnny występ zakończony w ulu

33-letnia Stanisława Mereżkowa przybyła w ub. niedziele do Katowic by, jak się to mówi „nieco się rozzerwać”. Rozrywka polegała na tem, że Mereżkowa zapoznawała się z zawartością kieszeni przygodnych znajomych. Podobnie miała się sprawa z panem Gotfrydem Kokotem z Welnowca (Kopernika 2), który w poszukiwaniu przygod wataśał się po ulicach.

Na niego to, a raczej na jego portfel zagieła parol Mereżkowa i ulżyła mu, zabierając 20 zł.

Pan Kokot nie dał się jednak nabijać, sprowadził posterunkowego i z tryumfującą miną, w odległości kilkunastu kroków za nią podał do komisariatu, gdzie zająście opowiedział z detalami.

Policja, jak to zwykle z naszą policją w takich razach bywa, odmówiła nam wszelkich szczegółów zastaniając się... tajemniczą służbowa.

Niechże więc będzie tajemnicą. Ale Mereżkowa z Sosnowca (Teatralna 22) siedzi.

## Areszt albo więzienie dla prowokatorów i awanturników

Przed sądem okręgowym w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko rachmistrzowi hutny „Półkój” w Nowym Bytomiu, Urbańskiemu, oskarżonemu o lżenie narodu polskiego i prowokację, czego dopuścił się w dniu 15 października ub. r. na przejściu granicznym Karol Emanuel.

Urbański skazany został na 4 miesiące aresztu.

Ten sam sąd rozpatrywał również sprawę Walentego Stasza, który w czasie przeprowadzania dewizji osobistej na przejściu granicznym w Karol Emanuel pobił dozorcę celnego, znieważając po zatem słownie i czynnie pozostałych urzędników celnych.

Stasz został skazany na 10 miesięcy więzienia.

## Korsarze węglowi odpoczną za kratkami

Wczoraj odbyła się przed sądem grodzkim w Król. Hucie rozprawa przeciwko bezrobotnemu Pacewiczowi i pięciu jego towarzyszom z Chorzowa, oskarżonym o systematyczne kradzieże węgla z transportów, idących na eksport przez Gdynię.

Pacewicz i jego koledzy czynili to z chęci zysku i skrajony węgiel sprzedawali niejakiemu Jadwidze Wróbel, któ-

ra skradzionym węglem handlowała.

W wyniku rozprawy Pacewicz skazany został na rok więzienia, Ignacy Mosny, na rok więzienia, dwaj dalsi oskarżeni na karę po 8 miesięcy oraz dwaj ostatni na karę po 6 miesięcy więzienia.

Jadwiga Wróbel skazana została za paserstwo na 3 miesiące.

## Rowerzyści! Pilnujcie swych maszyn! Złodzieje-hurtownicy

Ostatnio kradzieże rowerów przybrały na terenie Śląska nienotowane rozmiary. Ilość zaginionych wzgl. skradzionych w ciągu roku bież. rowerów

### przekracza 1.000 sztuk.

Dzieje się to wyłącznie z winy właścicieli rowerów, którzy wiedząc o tem, że wehikuły rowerowe cieszą się olbrzymią popularnością bagatelizują sobie napomnienia i apele w sprawie kradzieży rowerów, należących do gatunku nag-

minnych.

Wczoraj zawiadomiła policję w N. Wsi dyrekcja kopalni Hildenbrand o bezczelnem włamaniu do znajdującej się na terenie kopalni przechowalni rowerów, będących własnością robotników. Łupem rabusiów stało się 9 rowerów miejskich różnych marek i firm. W opisanym wyżej wypadku ponosi winę dozorca wzgl. urzędnik pełniący służbę w markowni.

## Szczury autobusowe okradły holendra

Jak się masz, holenderski śledzi — powiedzieli do siebie znacząco nieznan narazie doliniarze, specjaliści od wewnętrznych kieszeni na rynek, kiedy zagważyli na przystanku w Katowicach wsiadającego do autobusu idącego w kierunku Król. Huty wytwornie odzianego „etranżera”.

Naturalnie pasażer p. inż. Johannes Krenbruck, obywatel holenderski, przebywający w interesach w Król. Hucie (Hotel hr. Reden), nie zrozumiał obcego mu języka i

dopiero po przyjeździe do Król. Huty stwierdził z przykrością, że w drodze został okradziony z portfela, zawierającego 150 zł., 40 RM. oraz dwu bezimiennych biletów stałej jazdy kolejami państwowymi.

Złodzieje opuścili autobus na jednym z przystanków na peryferiach Król. Huty, by nie wejść w kontakt z policją.

Poszkodowany zwrócił się z prośbą o pomoc do policji w Król. Hucie, która wszczęła energiczne poszukiwania za złodziejami.

## Pośrednik zainkasował nieswoje pieniądze

Mieszkaniec Małej Dabrowki pan Józef Cyfka (Katowicka 60), handluje węglem. Trudniej obecnie o nabywcę, gdyż zima się skończyła a ci, co jeszcze są w stanie nabyć czarne diamenty, ograniczają się jak mogą, by wystarczyło ich jaknajdłużej.

W tych warunkach sprzedaż węgla idzie opornie. Na wszystko jest jednak rada. Daje ją sobie również pan Cyfka.

Onegdaj otrzymał on zamówienie na furę węgla dla red. Nogaja w Katowi-

cach (Powstańców 2).

Moment wrzucania węgla do piwnicy wykorzystwała znana wśród węglarzy hjena, niej. Roman Pisiński, który zainkasował należną Cyfke gotówkę w sumie 14 zł. i o reszcie nie troszczył się.

Nie darował mu tego Cyfka i, tak długo szukał oszusta, aż spotkałszy go na ulicy wskazał policji.

Pisińskiego osadzono pod kluczem ale z gotówki nie pozostało śladu.

## Podpisał weksel w obawie „ciągów”

W przykrej zaiste sytuacji znalazł się onegdaj mieszkaniec Katowic Czesław Maciejewski (Konopnickiej 5).

Oto zjawił się u niego Alfred Dziuba z Lublińca (Paderewskiego 4) w towarzystwie dwu nieznajomych którzy za groźbą M. pobicie wymusili złożyć nie podpisu na wekslu opiewającym na 120 zł.

Nolens volens Maciejewski weksel

podpisał ale bezpośrednio po odejściu „terorystów” zwrócił się do policji gdzie złożył sążnisty protokół o całym zajściu.

Narazie niewiadomo czy był to wypadek ordynarnego wymuszenia, czy też miał Maciejewski zobowiązanie wobec Dziuby. Dochodzenie wyświeca tę niepewność.

# PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

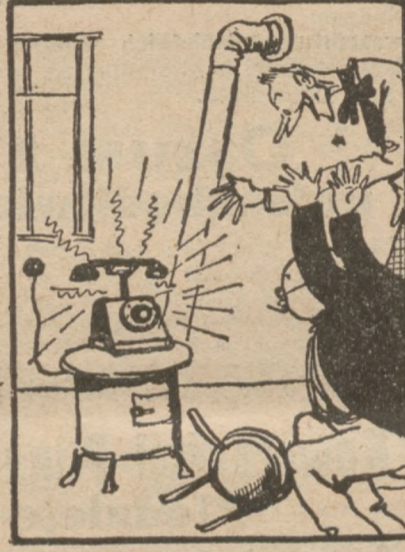
CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: IV

DZIEŃ trzeci



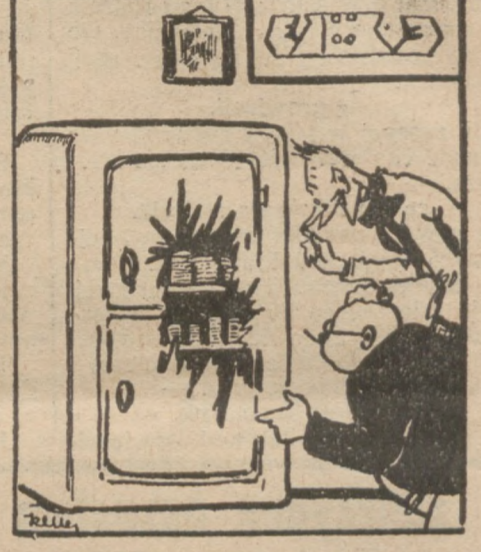
Pan Fijołek bez namysłu już do detektywów dzwoni, Bo tę sprawę tajemniczą, Któż wyświełli, jak nie oni?...



Próżnowali dosyć długo, Więc się obaj ucieszyli, Kiedy dzwonek telefonu Nagle rozległ się w tej chwili...



Pan Fijołek tak powiedział: „W panach moja jest nadzieja: Liczę, że ten tort znajdziecie, No, a przytem i — złodzieja...”



Ten pan złodziej—mówi Strączonek— Miał apetyt wielkopański: Forsy z kasy nie tknął wcale, Zabrał tylko tort z „Ziemiańskiej...”

Trzeci dzień IV-ej serji naszego filmu obrazkowego p. t.: „Pączek i Strączonek jako detektywi” przynosi nam trzeci skrawek „wycinanki”

umieszczony w czwartym obrazku u góry — w kwadraciku. Tak jak wczoraj, należy skra-

wiek ten starannie wyciąć by mając ich po zakończeniu obecnej serji — 14, ułożyć wizerunek zło-

dzienia, który skradł doskonały tort, zakupiony przez pana Fijołka w cukierni „Ziemiańskiej”.

## Delegacja nauczycieli u p. Ministra Oświaty

Minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz przyjął na audjencji delegację sekcji szkolnictwa średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach: pp. prezesa polanki Marii Jaworskiej i wiceprezesa prof. Stefana Drzewieckiego. Delegacja przedstawiła p. ministrowi postulaty sekcji szkolnictwa średniego w dziedzinie: 1) stosunku władz szkolnych do sekcji; 2) godzin nadliczbowych i etatów na-

uczycieli szkół średnich w szkołach państwowych; 3) sytuacji materialnej nauczycieli w prywatnych szkołach średnich oraz uregulowania przydziału koncesyj na prowadzenie prywatnych szkół średnich.

Minister Jędrzejewicz ustosunkował się do postulatów delegacji pozytywnie i prosił o sprecyzowanie spraw na piśmie.

## Jak biedna straganiarka doszła do pokaźnego majątku

W niezwykłych wprost okolicznościach doszła do majątku biedna żydowska straganiarka z placu Teodora we Lwowie, Faiga Kesletbergowa.

Przed czterema laty mąż jej Dawid wyemigrował do Toronto w Kanadzie, obiecując sobie niebawem sprowadzić tam również swą młodą żonę, która w oczekiwaniu tej chwili, zamieszkała u swoich krewnych na wsi.

Tymczasem w niespełna rok potem zdarzyło się, że Dawid Kestelberg został napadnięty przez bandytów i zamordowany. Znalazszy

się bez środków do życia, Faiga przez jednego z adwokatów wytoczyła rządowi kanadyjskiemu proces o odszkodowanie. Proces ciągnął się dwa lata i zakończył się ostatecznym odrzuceniem przez sąd pretensyj wdowy.

Biedna kobieta nie dała jednak za wygraną i — nie mogąc uzyskać odszkodowania w drodze sądowej — zwróciła się do rządu kanadyjskiego z prośbą o odszkodowanie w drodze łaski.

Rok blisko czekała daremnie na odpowiedź, żyjąc w skrajnej nędzy z mizernych zarobków, jakie dawał jej stragan uliczny — aż nagle, najzupełniej nieoczekiwanie poczta doręczyła jej teraz pismo urzędowe z dalekiej Kanady, zawiadamiające, iż rząd kanadyjski postanowił wypłacić jej w drodze wyjątku jednorazową zapomogę w wysokości 5.000 dolarów. Do zawiadomienia dołączony był czek na powyższą sumę

## Sąd zrehabilitował b. naczelnika poczty w Gdyni Rzekomy wspólnik Ruszczewskiego okazał się niewinnym

Wczoraj w południe ogłoszony został wyrok w toczącym się od 4-ch dni przed sądem okręgowym w Gdyni procesie przeciwko b. naczelnikowi urzędu pocztowo - telegraficznego w Gdyni, Janowi Gronkowi.

Sprawa ta budziła zainteresowanie nie ze względu na łączność jej z głośnym przed kilku miesiącami procesem warszawskim inż. Ruszczewskiego. Gronek oskarżony był o szereg nadużyć, popełnionych jakoby przez siebie w związku z osławioną budową gmachu poczty w Gdyni.

W toku procesu, przestuchany w

charakterze świadka Ruszczewski, złożył jaknajkorzystniejsze dla oskarżonego zeznania, a również cały przewód sądowy nie ujawnił żadnych ze strony Gronka nadużyć.

Sąd w wyroku swym uznał, że oskarżenie skierowane przeciwko Janowi Gronkowi nie zostało udowodnione, wobec czego uniewinnił go całkowicie, a kosztami procesu obciążył Skarb państwa.

Wyrok ten, rehabilitujący jednego z domniemych wspólników afery Ruszczewskiego, wywołał zarówno w Gdyni jak i w Warszawie duże wrażenie.

## Marsz „zbuntowanych” marynarzy z Gdyni do Warszawy — po ratunek

Na drodze z Gdyni do Warszawy maszeruje od dwóch dni grupa 24-ch marynarzy, wchodzących dawniej w skład załogi statku „Polonja”. Są to ci sami marynarze, którzy przed paru miesiącami, w czasie postoju „Polonji” w porcie rumuńskim Konstancy, odmówili posłuszeństwa kapitanowi statku, za co niedawno stanęli przed sądem w Gdyni, oskarżeni o bunt. Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał wszystkich 24-ch na grzywny 100-złotowe.

Zajście w Konstancy i wyrok gdyniński miały jednak innego rodzaju przykre dla tych marynarzy następstwa. Oto żaden ze statków nie chce ich obecnie przyjąć do

swjej załogi, wskutek czego pozbawieni pracy i zarobku — znaleźli się w sytuacji rozpaczliwej. Stracili też nadzieję otrzymania pracy w przyszłości, gdyż wszystkie przedsiębiorstwa okretowe umieściły ich nazwiska na „czarnej liście”.

Pogrążeni w skrajnej nędzy, marynarze postanowili szukać dla siebie ratunku — w Warszawie. W tym celu w ub. niedzielę wszyscy, w liczbie 24-ch, ruszyli pieszo z Gdyni do Warszawy, przekonani, że uda im się dotrzeć do Belwedru, aby tam prosić o ratunek.

Niezwykły ten „marsz głodnych marynarzy” do Warszawy wzbudził w Gdyni zrozumiałe zainteresowanie

Wtorek

17

KWIECZNIA 1934

Dziś Rudolfa B.  
Jutro Tymona M.

SŁOŃCE

Wsch. sł. g. 4.37  
Zach. sł. g. 6.34

Dł. d. 13 g. 57 m.

# REKSEK

Bogdan Let

## TAJEMNICA HOTELU

Powieść z życia współczesnego

49

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X” umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyświetlić tę sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sasiadujący z jego numerem — „18” — poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzie są w numerze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex”.

Właścicielem hotelu „Rex” jest dr. Rober, z którym Kryspin nawiązuje znajomość.

Doktor Rober otrzymuje „ostrzeżenie” od „Barona X” i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Kryspin udaje się do Płocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Kryspin jest zaintrygowany „duchami”, które niepokoją okolicę i postanawia wyświetlić tajemnicę. W nocy udaje się do boru na poszukiwania.

Nazajutrz Kryspin udaje się do Zagórek, posiadłości inż. Karneckiego.

Tu spotyka Rytle. Rytel zawiadamia Kryspina, że umożliwi mu zobaczenie się z Jadzią.

Spółnicy Rytlea obezwładnili Kryspina, wpakowali go w worek i narażają się, co z nim robić dalej.

Kryspin odzyskuje przytomność w poślugu zdążającym do Warszawy.

Kryspin w towarzystwie Łuby siedzi w restauracji „Rex”.

Do ich stolika podchodzi Karnecki i prosi o aresztowanie siebie, gdyż jest on poszukiwanym oddawna przez policję handlarzem kokainy, Millerem.

Członkowie bandy odbywają w Zagórkach naradę, oczekując od „Barona X” telefonicznych instrukcji.

Tymczasem przed willą zajeżdżają samochody policyjne. Członkowie bandy rzucają się do ucieczki.

\*\*\*

Z wielkiego przestraszenia, czy też w zamiarze prześlągnięcia Rytla osunęła się na podłogę.

Było to jej szczęście, gdyż w tej samej chwili blondyn nacisnął cyngiel.

Rozległ się głośny huk i ledwo

dostrzegalny obłoczek dymu wy-skoczył z otworu lufy.

W tej chwili stało się coś nie-oczekiwanego.

Oto zatarasowane drzwi uchyliły się bezszelestnie i w wąskiej szparze ukazała się czyjaś ręka.

Chwyliła ona nagle dłoń Rytle, wyrwała z niej rewolwer i skryła się spowrotem.

Stało się to tak szybko, że blondyn nie zdążył nawet wydać okrzyku przerażenia.

Nim zorientował się w sytuacji i natarł na drzwi, które zatrzasnęły się spowrotem, na progu stanął Kryspin w towarzystwie Walerki i dwóch agentów.

— Ręce do góry! — zawołał Kryspin, mierząc z browningu w pierś Rytle. Poczem zwrócił się do swoich podwładnych: — Nałóżcie mu kajdanki.

Wywiadowcy wypełnili jego rozkaz z wielką wprawą.

— Gadajno lotrze, gdzie jest reszta twoich kompanów!

Mówiąc to Łuba spojrzął aresztowanemu prosto w oczy.

— Nie wiem — odparł Rytel, mierząc nienawistnym spojrzeniem przodownika.

— Ja ich poszukam, odezwał się Kryspin i, skinąwszy na wywiadowców, począł przy ich pomocy wywalać zatarasowane drzwi.

Tymczasem Łuba, ująwszy Rytle za ramię zaprowadził go na podwórce.

Przestępca kroczył spokojnie naprzód, zdając sobie sprawę, że opór nie doprowadzi do niczego.

Prosił tylko, by mu dano palto i kapelusz, bo trząsał się z zimna.

Otrzymałszy żądane przedmioty, usiadł na ławce i położył skute kajdankami ręce na kolanach. Za nim stanął jeden z wywiadowców.

Tymczasem Kryspinowi udało się po krótkiej pracy otworzyć zatarasowane ciężkim kamieniem drzwi i wydostać się na schody.

Zbiegł na dół, a za nim dwaj wywiadowcy.

Otwarte naosćcież drzwi piwnicy wskazywały nieomylnie drogę, którą uciekali przestępcy.

W ciemnym lochu błysnęły nagle światełka latarek elektrycznych, błędzące po ociekających wilgocią ścianach.

Kryspin szedł wzdłuż zwięzającej się pod ostrym kątem piwnicy.

Po kilku minutach był przy owym kamieniu, zasłaniającym otwór w murze.

Jeszcze chwila i trzech męż-

czyźni wydostali się na błotnistą łąkę, ciągnącą się szeroko poza parkanem, okalającym willę.

Kryspin nachylił się, szukając w lepkiem gruncie śladów, nie mógł ich jednak nigdzie zauważyć, gdyż były one pod wodą, którą łąka była zalana wskutek ostatnich deszczów.

Wyteżył wzrok w przestrzeń, brodząc po kostki w błocie.

Dokoła ciągnęła się zupełna pustka.

Zastanowił się chwile, co czytać dalej, wreszcie zwrócił się do jednego z wywiadowców:

— Zostanie pan tutaj na straż... W razie czego, da nam pan znać wystrzałem z rewolweru.

Podążył spowrotem, skinąwszy na drugiego wywiadowcę.

Nagle przypomniał sobie o Jadzi. Przecie ona musiała być tu gdzieś w pobliżu, a jeżeli nie — Rytel powinien coś o niej wiedzieć.

Nasz detektyw pochłonięty tą myślą, zapomniał już o wszystkim i biegł naosć przed siebie.

Rytel siedział cicho na ławce przed willą, paląc spokojnie papierosa.

Za każdym razem, gdy podnosił rękę do ust, rozlegał się brzęk kajdanków.

Ujrawszy detektywa, zdążając cego szybkim krokiem w stronę ławki, uśmiechnął się chytrze, do myśli się znać przyczyny tego pośpiechu.

Kryspin nie od razu powiedział, o co mu chodzi.

Kępowała go obecność wywiadowcy, który strzegł aresztowanego, zwrócił się więc do niego.

— Niech pan pójdzie zobaczyć co robi tam przodownik Łuba.

Gdy agent zniknął w drzwiach willi, Rytel spojrzął Kryspinowi prosto w oczy.

— O ile się nie mylę, chce pan ze mną pomówić na nasz stary temat, to znaczy o Jadzi — mruknął.

— Tak — odparł detektyw. — Czy jest ona w tej willi?

Rytel wstrzymał się z odpowiedzią, obserwując Kryspina z sadystycznym zadowoleniem. Potem rzekł:

— Bądźmy ze sobą szczerzy — panie Kryspin. Jestem w ręku policji i mam bardzo mało nadziei na wydostanie się z opresji. Nie będę daleki od prawdy, gdy powiem, że w głównej mierze zawdzięczam panu, iż na rękach noszę te stalowe kajdanki.

— A teraz — ciągnął Rytel dalej — przychodzi pan do mnie w

sprawie zupełnie prywatnej, bo nie przypuszczam by interesował się pan Jadzią z tych samych względów co moją osobą.

Znów wytrzymał dłuższą pauzę, zaciągając się kilkakrotnie papierosem. Kryspina ogarnęła niepohamowana wściekłość. Rozumiał, że Rytel kopie sobie z niego w najbezczelniejszy sposób.

— Ej, panie! — wybuchnął. — Nie przeciągaj pan struny, bo się to może skończyć dla pana niezbyt wesoło.

— Chyba nie będzie mi smutniej niż teraz... — zauważył blondyn spokojnie. — Ale czego właściwie pan się denerwuje? Rozmawiam z panem po ludzku i chcę poprostu zaproponować pewien interes. Czy pan mnie rozumie?

— Słucham, niech pan mówi... — odrzekł Kryspin, hamując wściekłość.

— Interes polega na tem, by wzamian za to, że powiem gdzie jest Jadzia, pan postarał się przywrócić mi wolność.

— Znajdę ją bez pańskiej pomocy — odparł detektyw. — Potrwa to tylko oczywiście nieco dłużej.

— O nie, mój panie!... — potrząsnął Rytel głową. — Ręczę panu, że Jadzi pan tak prędkiem nie znajdzie. Chyba, że wpadnie pan na trop „Barona X” a o tem śmiem wątpić.

— Phi... — przodownik wydał lekceważąco wargi. — Wyśpiewa pan w urzędzie, gdzie jest, ten wasz „Baron X”. Znajdzie się sposób na pański upór.

— Może pan być zupełnie spokojny, że nic nie wyśpiewam, al to z tej prostej przyczyny, że sam nawet nie wiem, gdzie jest „Baron X”.

Detektyw wzruszył ramionami, ale blondyn nie tracił jeszcze nadziei, że uda mu się go przekonać.

— Postępuje pan bardzo nierozumnie, panie Kryspin — odezwał się po długim namyśle. — Czy pan wie że Jadzia, skoro ją tylko policja znajdzie w towarzystwie, zostanie aresztowana i nawet pan nie wydostanie jej z za krat, może mógłby pan coś zrobić, ba, ale niema, mówię to zupełnie szczerze, żadnych widoków nato, by „Baron X” mógł być kiedykolwiek schwytyany. Sami zresztą o tem wiecie.

— Nic z tego nie będzie, panie Rytel... — odparł Kryspin z ironicznym uśmiechem. — Choć by już dlatego, że brak panu sprytu.

(Dalszy ciąg jutro)

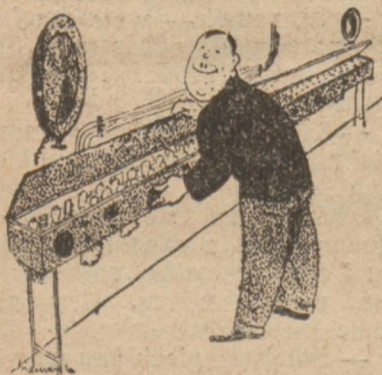
# Włóczęga wśród fal eteru

## o radjoamatorach, radjotach i ludziach radja

Człowiek współczesny w niezmiernie szybkim tempie zmierza do tego, aby zbliżyć i osiągnąć rozkosze całego niemal świata w swoim domowym zaciszu. Chce mieć u siebie to wszystko, co wymagało niegdyś wielu trudów, starań, zabiegów, przygotowań, organizacji i długich podróży — nie zdejmując wygodnych pantofli domowych ani piżamy.

Radjo dało temu początek, telewizja wzmogła znacznie sybarytym współczesny, a nowe wynalazki, których jeszcze nie znamy, rozszerzą prawdopodobnie horyzonty tych leniwych rozkoszy.

Sądzę, że w tym właśnie zakresie istnieje wiele urozmaicona skala przyjemności.



Idéal radjoty, 137-lampowa superne-gadyna.

Gdybyśmy mieli podzielić je tylko z grubsza, możnaby stwierdzić, że są one pozytywne i negatywne.

Pozytywne, jeśli korzystam z nich, jeśli je biorę, słucham, wchłaniam, jeśli się niemi upajam.

Negatywne, jeżeli odrzucam, nie słucham, nie chcę tego, co mi przynosi np. fala eteru.

Jeśli mówca prawi od rzeczy, jeżeli śpiewaczka swoim piskliwym głosikiem udaje „bel canto“, jeżeli orkiestra rzempoli, albo speaker bardzo wymownie zachwala najnowszy środek na odciski, jeżeli do kuczy jakaś pompacyjna uroczyść, wówczas wystarczy jedno nieznaczne pokręcenie gałką... świst i gwizd i oto po kilku sekundach przenoszę się, dajmy na to, z Wro-

## RADJO KATOWICE

Wtorek, 17 kwietnia.  
7.00: „Kiedy ranne wstają zorze“.  
7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka z płyt.  
7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.  
11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.  
12.05: Muzyka (płyty) i Wiadomości meteorolog. 15.00: Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.20: Koncert Zespołu Salonowego. 16.05: Skrzynka P. K. O. 16.20: „Ochrona przyrody“. 16.35: Recital śpiewaczy. 16.55: Recital fortepianowy. 17.30: Od czyt p. t. „Z tajemnic krwioobiegu“. 17.50: „W warsztatach mechaników“. 18.10: Skrzynka muzyczna. 18.25: Muzyka (płyty). 18.50: Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Nowoczesne malarstwo polskie: „Jacek Malczewski“. 19.25: Feljton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe“. 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: „Gri-Gri“ — operetka w 3-ach aktach. 22.30 — 23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

clawia do Rzymu, albo z Rygi do Wiednia.

A podczas tego myślę z prawdziwym współczuciem o tych wszystkich nieszczęśliwych niewolnikach stałego miejsca, którzy pocą się tam właśnie w uroczystych strojach, sztywnych kołnierzykach i muszą wysłuchać do końca to, co już dla mnie wcale nie istnieje...

Njema jednak na tym niedoskonałym świecie rzeczy doskonałych. Oto przykład.

Pewnej niedzieli zapowiedziano w drugiej części koncertu Polskiego Radja suitę kaukaską Ipolita Iwanowa. Jest to bardzo miły utwór, którego słucham zawsze z prawdziwą przyjemnością. Cieszyłem się tedy, że jest znowu w programie.

O godzinie 9-ej rano nastawiłem radjoodbiornik i zacząłem od ćwiczeń gimnastycznych prowadzonych z podziwu godnym temperamentem przez kpt. Dobrowolskiego.

Potem zaczął się koncert.

Niestety pomiędzy pierwszą a drugą częścią koncertu istnieje tak zwany dziennik poranny.

Oto rozlega się melodyjny głosik panny Sztompkówny i rozpoczyna się odczytywanie suchego komunikatu o ostatnich wydarzeniach.



Gimnastyka poranna przy pomocy radja.

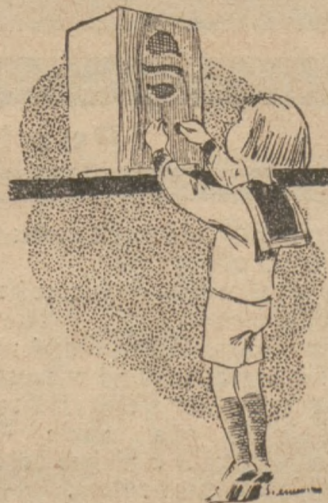
Nie dowiaduję się niczego nowego. Są to w najlepszym razie wiadomości z dzisiejszych pism porannych, a oprócz tego dużo takich, które czytałem wczoraj, nawet przedwczoraj.

Czarujący głosik panny Sztompkówny brzmi nieustannie. Ogarnia mnie niepokój, czuję coś niedobrego w powietrzu. No i co się okazuje? Dziennik poranny przeciągnął się i suitę kaukaską djabli wzięli. Nje grają jej wcale.

I co można na to poradzić? Komu się będę skarżył? Lampie anodowej? Antenie? Cóż mi z tego przyjdzie, jeśli nawet sam pan dyrektor Mazurkiewicz będzie usiłował mnie pocieszyć w najbliższej skrzynce muzycznej?

Czuję się jak dziecko, któremu nie dano obiecanej zabawki, czuję się, jak smakosz, który nie dojadł najbardziej ulubionej potrawy.

Jeżeli podczas działania stacji odbiorczej odezwie się przeraźliwy gwizd, który wam zniekształci znie nacka doskonałą audycję, to należy sobie zdać sprawę, że jest to



Najmłodszy radjoamator.

właśnie hasło bojowe t. zw. „radjoty“.

Radjota gwizdże, jak najstraszliwsza syrena i jak się okazuje niema na niego żadnego skutecznego sposobu.

Teoretycy radjowi wynaleźli rozmaite metody usuwające zakłócenie odbioru, ale na radjotę nikt jeszcze nic nie wynalazł.

Radjoty nie można nawet zastrzeżyć, bo nigdy nie wiadomo gdzie się w danej chwili znajduje.

Radjota jest to indywidualum, dla którego treść odbioru jest sprawą obojętną. To zwierzę rozwiązuje wyłącznie zagadnienia techniczne. Właśnie wykończył wedle własnego pomysłu 137-lampową negadynę i szuka połączenia z lokalną stacją w Guadelupie.

Prawdziwy radjota stroi swój aparat tak długo, aż odbiór staje się czysty. Od tej chwili przestaje go to interesować, albowiem godnym celem radjoty jest tylko pokonywanie trudności. Po Guadelupie szuka Marokka, potem Barcelony, następnie wpada na chwilę do Kalkuty i zawraca poprzez Antlantyk do Ameryki Północnej. Radjota nie wysłuchał nigdy ani jednego utworu muzycznego ani jednego odczytu w całości. Jest to wieczysty włóczęga wśród fal eteru. Normalny radjoamator życzy mu, żeby go jak żywiłowa katastrofa na zawsze uziemiła i wyłączyła, żeby mu przynajmniej ośmiolampowa superheterodyna z wbudowanym głośnikiem spadła na głowę...

Istnieje jeszcze jedna odmiana radjoty — cprawda odmiana mniej groźna.

Radjota Nr. 2 nastawia wczesnym rankiem aparat albo wkłada słuchawki i wchłania w siebie wszystko.

Zarówno chwilę gospodarstwa domowego, jak i kącik harcerski, giełdę zbożową, notowania handlowe, rozmaitości, komunikaty, sześć koncertów symfonicznych, siedem koncertów z płyt, dwanaście odczytów, osiem pogadanek, cztery słuchowiska, skrzynkę muzyczną, techniczną, rolniczą itd., itd....

Można się obawiać, że nie jest to już radjota, ale zwyczajny...



Radjopajęczarz.

Z pomiędzy wielu audycji Polskiego Radja z wielką uwagą słucham zawsze porad technicznych udzielanych co tydzień przez p. Wacława Frenkla, który wygłasza swoje cenne uwagi głosem niezwykle sympatycznym i w tej dziedzinie pozornie oschlej wykazuje ujmujące obycie towarzyskie, oraz nieprzeciętny talent narracyjny.

Poza tem słucham go jeszcze i z tego powodu, że właściwie nie rozumiem nic z tego, co mówi.

Nie znaczy to, żebym był zarożumiały albo złośliwy. Nie, przenigdy nie — poprostu z jakąś perwersyjną rozkoszą konstatuje, że w moją głowę włóczęgo niegdyś tyle greki i łaciny, że niewiele tam już miejsca zostało na fizykę i nauki przyrodnicze. Staram się, wyęgam, usiłuję, ale już po dwu pierwszych zdaniach skrzynki technicznej wpadam znowu w otchłań zwątpienia.

To są rzeczy dla mnie na zawsze niedostępne.

Tymczasem p. Frenkiel mówi z czarującą swobodą o dwu megonach, o złączeniu napięcia anodowego i wbudowaniu drugiego wyłącznika na dobrej izolacji, wylicza zalety lampy prostowniczej i baterji siatkowej, której napięcia zaznaczone są odwrotnie, zastanawia się czy bateria anodowa jakiegoś amatora z Pułtuska czasem się nie wyczerpała, a następnie radzi pani X., aby dla poprawienia lokalnych warunków odbioru zastosowała wtyczkę plusową i potencjometr.

To wszystko brzmi tak ociągająco i niesamowicie.

Interferencja, amplifikatornia, pen-toda bezpośrednio żarzona, zablokowanie transformatora, itd., itd.

A ja nic nie rozumiem, zupełnie nic.

O rozpacz!

Czasy zmieniają się w tempie poprostu szalonym.

Oto przykład!

Zaledwie kilkadziesiąt lat temu wymagano od dobrze wychowanej panny, żeby grała na fortepianie, żeby mówiła po francusku z dobrym akcentem, żeby oczywiście skromnie spuszczała, żeby ręce układała w małdrzyk, a buzię w ciup.

A dziś?

Dziś musi być wysportowana, swobodna i uświadomiona, a jeśli chce mieć prawdziwe powodzenie musi mieć twarz fotogeniczną i radjofoniczny głos.

Konieczne radjofoniczny głos...

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz 1 lampowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.